Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal.
Po stach krajowych 2 tal. 15 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 18 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 31. Niedziela 8 lutego 1863. № 31.

Poznań, 7 lutego. Posener Zeitung z dnia 20 21 stycznia r. b. ciekawą rzuciła w świat zagadkę. W rubryce Revue polnischer Blätter (Przegląd polskich dzienników) podała ona brzmienie charakterystycznego i zajmującego dokumentu historycznego, który najbliżéj obecnych spraw polskich dotyczy a nam przynajmniéj całkiem był dotąd nieznany. Dokument ten nosi napis: Denkschrift über das Verhältniss Russlands und Polens. Dem Kaiser Aleksander II. am 14 Dezember 1860 in Warschau durch Fürst Gortschakoff überreicht. (Memoryał o stosunku Rosyi i Polski. Złożony cesarzowi Aleksandrowi II, dnia 14 grudnia 1860 w Warszawie przez księcia Gorczakowa). Zresztą Pos. Ztg. nie wymienia nazwiska autora memoryału, ani też żadném słówkiem, przypiskiem lub uwagą nie objawia, skąd go wzięła, w jakim celu go ogłasza, ani też dla czego zamieszcza go w rubryce „Przegląd polskich dzienników“, kiedy żaden z polskich dzienników, a o ile nam wiadomo, żaden w ogóle dziennik tego dokumentu nie był poprzednio ogłosił, a zapewne także wcale o nim niewiedział. Jedyną skazówką intencyi niemieckiéj gazety może być następująca króciutka uwaga, tuż przy tytule, jakby onegoż dopełnienie, w nawiasie zamieszczona: Beitrag zur Kenntniss der Ursachen und Zielpunkte der Vorgänge in Warschau im Jahre 1861. (Przyczynek do poznania powodów i celów zajść warszawskich w r. 1861.) Zresztą nic, zgoła nic; bo zaraz po tym tytule i tym nawiasowym dopisku do niego, zaczyna się tekst bezimiennego memoryału.

Sprobójmyż zagadkę tę rozwiązać.

Lubo tytuł powiada, że to jest memoryał złożony cesarzowi Aleksandrowi przez księcia Gorczakowa, pokazuje się jednak z brzmienia dokumentu, że to nie jest żadne pismo przez księcia Gorczakowa wygotowane, ale raczéj memoryał wystósowany przez Polaka do rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, księcia Gorczakowa, (nie zaś do równoimiennego ówczesnego namiestnika w Królestwie) i dopiero przez tegoż cesarzowi do przeczytania przedłożony.

Co za Polak mógł ten memoryał napisać? Jakkolwiek sydem stosowany od dwóch lat blisko w Królestwie kongresowém przez rząd rosyjski pod auspicyami margrabi Wielopolskiego, dawałby się sprzeciwiać poniekąd temu przypuszczeniu, zkąd ąd wszelako wielkie jest prawdopodobieństwo, że tylko margrabia Wielopolski mógł tak stanowczo i w takim sensie przedawiać do księcia Gorczakowa. W przypuszczeniu tém powierdza nas okoliczność, że poufny organ rządowych sfer pruskich, berlińska Norddeutsche Allgemeine Zeitung przed kilku dniami wspominała, jakoby o wiadoméj i niewątpliwéj rzeczy, o jakimś rosyjsko-polskim a antyniemieckim memoryale margrabi Wielopolskiego, wręczonym w r. 1860 cesarzowi, oraz postrzeżenie, że wszystkie pruskie organa wsteczne konserwatywne, poufne lub policyjne, które dotąd śpiewały hymny pochwalne margrabiemu Wielopolskiemu, jako jedynemu polskiemu mężowi stanu, jako statyście pełnemu rozumu, energii i zdrowego poglądu na rzeczy, naraz, mniéj więcéj od czasu publikacyi owego memoryału przez Pos. Ztg., zaczęły swoje pochwały nietylko modyfikować, ale nawet wprost znajdować, że margrabia Wielopolski prowadzi Rosyą na zgubne drogi, niewykonalnemi a może i podstępnemi łudząc ją mrzonkami jakiéjś niepodobnéj zgody Rosyi z Polską.

W jakim celu Pos. Ztg. memoryał ten ogłosiła? Kto tylko go przeczyta, ten sam sobie z łatwością na pytanie odpowie. Chodziło zapewne o zaniepokojenie i poruszenie opinii niemieckiéj przeciwko planom jakiéjś wskrzeszonéj pod rosyjskiém berłem Polski, a zarazem o skompromitowanie naczelnika rządu cywilnego w Królestwie kongresowém przed rządami niemieckiemi i dyplomacyą, przez ogłoszenie całkiem konfidencyonalnego jego memoryału, a więc o uczynienie jego pozycyi niepodobną.

Zkąd Pos. Ztg. ten dokument wzięła? Tego oczywiście niewiemy, ponieważ sama o tém niepowiada. Myśmy tego memoryału nigdzie wprzódy nie widzieli, nie czytali, ani o nim niesłyszeli, przypuszczamy więc, że niemiecka gazeta poznańska ogłosiła go z poufnie udzielonéj sobie kopii. Zkądby ją mieć mogła? Oczywiście tylko od kogoś stojącego najbliżéj margrabi Wielopolskiego, albo też od kogoś któremu przystępne są najskrytsze tajniki rosyjskiéj kancelaryi dyplomatycznéj lub cesarskiéj. Ponieważ intencya publikacyi widocznie jest margrabiemu najnieprzychylniejsza, skłaniamy się więc za drugą alternatą.

Jestże ten memoryał autentycznym? Tego nietylko my ale zapewne i Pos. Ztg. wiedzieć nie może. Cały kontekst dokumentu zdaje się za autentycznością przemawiać; byćby jednak mogło, iż ktoś interesowany w rozbudzeniu podejrzliwości i baczności niemieckiéj na to, coby się w stosunkach rosyjsko-polskich dziać mogło, podrobił ten memyryał, a Pos. Ztg. mając sobie udzieloną kopią, w dobréj wierze jako autentyk ją oddrukowała.

Dziś, gdzie się bieżące spełniają dzieje na ziemi polskiéj, dzieje uniepodobniające na długi lat przeciąg wszelką myśl zbliżenia Polski i Rosyi, nie pora wprawdzie do wygrzebywania dokumeutów historycznych, odnoszących się do minionych usiłowań w tym kierunku. Skoro jednak Posener Zeitung teraz właśnie z tą zagadkową publikacyą wystąpiła, musimy, radzi nie radzi, iść w ślad za nią, albowiem na dziwną wyglądałoby z naszéj strony afektacyą, gdybyśmy, mając przed sobą tak ciekawy dokument, bezpośrednio do najnowszéj historyi polsko-rosyjskiéj należący, chcieli go ignorować pod pozorem, że służyć się zdaje poniekąd do rehabilitacyi domyślnego autora pisma, lub obałamucić może umysły polskie, bardziéj niż kiedykolwiek skupienia w jednéj jasnéj myśli i jedném żywém uczuciu potrzebujące. Jakoż w istocie, do téj rehabilitacyi nie słowa kiedyś napisane, ale czyny tylko po tych słowach nastąpione, posłużyćby mogły. Z drugiéj strony cała podstawa myśli politycznéj, w memoryale wypowiedzianéj, tak jest mylna logicznie i historycznie, że nikogo on obałamucić nie jest w stanie. Przypuściwszy nawet, że z gruntu fałszywa premisa, jakoby Rosya i Polska toż samo miały zadanie historyczne, jest prawdziwą, że więc możnaby i należałoby dążyć do ich zgodnego połączenia pod jedną dynastyą, bije w oczy, że takie dobrowolne, szczere i politycznie trwałe przymierze nastąpićby tylko mogło pomiędzy wolnemi, równemi i niepodległemi narodami czy państwami, nie zaś pomiędzy panem a niewolnikiem. Przy Rosyi jest dziś moc, potęga i panowanie. Polski jedyną broń stanowi jéj duch nieśmiertelny, wiecznie żyjąca świadomość swojéj indywidualności, niezgaszony antagonizm przeciwko potęgom, które tę indywidualność umorzyć usiłują. Miałażby więc, mogłażby Polska tę jedyną broń swoję składać i oddać się na dyskrecyą zaciętego swego nieprzyjaciela dotychczasowego, w zamian za perspektywę, że ten nieprzyjaciel zechce we własnym interesie, zrobić ją nadal wolną i niepodległą? Mogłażby Polska rozbrajać się moralnie, bez żadnych poprzednich rękojmi realnych, iż Rosya nie tylko będzie chciała, ale także będzie musiała dać i zachować jéj niepodległość? Nie jestże zresztą marną słów igraszką, jakaś niepodległość Polski pod berłem cesarza rosyjskiego, chociażby on z większym nieco niż dotąd przyciskiem, raczył się królem polskim nazywać? A jeżeli się temu rzekomemu królowi polskiemu spodoba, co jedynie prawdopodobną, nie o polskim ale o rosyjskim przedewszystkiém myśleć interesie i umarzać powoli złudną nawet marę wolności i niepodległości Polski, czém wtedy Polska bronić się będzie, kiedy się wiekowego zrzekła antagonizmu? Jednę stronę polityki polsko-rosyjskiéj memoryału, to jest dobrowolne i szczere połączenie się Polski z Rosyą, Rosya z pewnością skwapliwie przyjmie i skwapliwie zlikwiduje; w czémże jednak rękojmia, że Polska drugą stronę przymierza tego zlikwidować będzie mogła? W dobrze zrozumianym interesie własnym Rosyi, w słowie cesarskiém, w spisanym dokumencie publicznym: rzeknie może autor memoryału. My na to odpowiemy: wolne żarty.

Ale dosyć tego. Przystępujemy do powtórzenia memoryału, o którym mowa. Brzmi on w dosłownem tłómaczeniu z niemieckiego tekstu Posener Zeitung, jak następuje:

„Przedewszystkiém nadmienić mi wypada, że do należytego zrozumienia słów moich niezbędną jest, ażebyś JOPan był przekonanym, iż można być dobrym Polakiem, a jednak nie żywić nienawiści dla Rosyi; owszem, iż można dobrym być Polakiem, a przytém szczerze pragnąć dobra Rosyi. JOPan możesz mieć to przekonanie, jeźli dobrym będąc Rosyaninem, czujesz się jednak zdolnym kochać Polaków i dobra ich pragnąć.

„Nieszczęściem dla stron obu dzieje się zwykle dotąd przeciwnie. Patryotyzm polski zasadza się nie na saméj tylko miłości do sprawy narodowéj, ale także, niemal koniecznie, na nienawiści przeciwko tym, co nas zwyciężyli; podobnież i zdrugiéj strony, patryota rosyjski czuje zwykle jeśli nie pogardę, to jednak wstręt a częstokroć nawet nienawiść ku nam. Jestto niestety faktem niezaprzeczalnym. Nieskończenie małe wyjątki najlepszym są dowodem. A przecież istotne nasze dobro w najbliższéj i w dalekiéj przyszłości wymaga, ażeby zastąpić te uczucia nieprzyjacielskie uczuciami przyjaźni; albowiem zrządzeniem Boskiém losy obu narodów nierozłącznie są ze sobą związane. Że tak jest, dowodzi tego historya. Był czas, gdzie Polska i Rosya pod polskiém były połączone panowaniem(?). Czas ten trwał krótko, ale był. Dzisiaj część Polski złączona jest z Rosyą pod rosyjskiém panowaniem. I to przeminie, a przeminąć musi dla tego samego powodu, dla którego polskie przeminęło panowanie, bo jest (obcém) panowaniem. Z pewnością czas nadejdzie, gdzie Polska i Rosya będą połączone,

---

† w styczniu 1863.

(Dalszy ciąg.)

I płynę myślą daléj po nad placem Broni, klasztorem Franciszkanów i Sapieżyńskiemi koszarami... Jakiż to dreszcz nagle mnie przeszył, i wszystkie struny serca tak gwałtownie porargnął, żem szlochającą zajęczał boleścią i trwogą?

Ach! tam na lewo czernią się ponuro, odrażające cytadeli bastyony, tam grób żywych ojczystéj sprawy kapłanów, tam otchłań, w któréj tysiące straciło młodość i szczęście na ziemi, by z niéj w lodowate Sybiru powędrować krainy, lub zniedołężniałymi starcami w domowe powrócić progi. W niéj wysysa tyrania nakształt pasorzytnego wampira, kropla za kroplą, krew z swoich ofiar, by wreszcie haniebnym stryczkiem ostatek nędznego ich życia przydusić.

To też u jéj podnóża tronuje godna jéj siostra szubienica, nad nią stada złowrogich kruków, w czarne poplotły się wieńce.

W téj cytadeli dzisiaj odkupuje zacny młodzieniec, swego ojca względem narodu popełnione winy; w jéj murach oczekują pospędzane ostatniego poboru gromady ofiar, srogiego rozkazu, by na długo, może na zawsze rozstać się z rodziną, rodzinném miastem, Ojczyzną!

Ileż tam serc rozpaczą złamanych, ileż starganego domowego szczęścia, ileż na wieki zniszczonych nadziei!

Więc strwożony uciekam, i szeroką Wisłę chyżym przeskrzydliwszy lotem, unoszę się nad ubogą, w dziejach krajów krwią zapisaną Pragą. Spocząłem na chwilę po nad słupem pamiętnym, wojownikom z pod Grochowa hołd oddając westchnieniem, i znów obok Saskiéj kępy przecinając rzekę, żegluję ku Łazienkom.

Wśród ciemnych i z liścia osierociałych konarów białą, zimną, surową twarzą spogląda ku mnie Belweder; i mimowolnie wstecz się cofnąłem o lat kilkadziesiąt i słyszę żałobną wichrów muzykę, a rzęsisty deszcz kroplami swemi na wskroś mnie przeszywa... Pogasły w pałacu światła, i cicho, i ciemno, i ponuro; straż tylko mierzonym przechadza się krokiem. Nagle jęk gwałtowny o bramę pałacową się rozbija, szczęk broni i okrzyki wśród nocnéj rozlegają się ciszy, wzmaga się wrzawa, a zdala od Warszawy odgrzmiewają burze, tętnią rozpędzonych rumaków kopyta, zaryczały działa, i dzwony na gwałt uderzają, zwołując Warszawian do broni.

To wieczór wiekopomny 29 listopada, to przedświt strasznéj walki poświęceniem kilkunastu bohaterskiéj rozpoczęty młodzieży, popartéj z zapałem najlepszemi w narodzie siły, zgniecionéj olbrzymią przemocą, ale unieśmiertelnionéj mogiłami synów poległych za wolną Ojczyznę, z których kiedyś nowi obrońcy niepodległości powstaną.

I gdy daléj krążąc ujrzałem Wolskie rogatki, zmartwychwstała przedemną Sowińskiego rycerską siwizną osrebrzona postać, i ujrzałem starca o święty opartego ołtarz, jak wzgardą i kule ciskając między zwycięzkie wrogi, „oto pardon Polaka!“ woła, i pod nieprzyjacielskiemi umiera ciosy.

I znów żegluję w samo serce stolicy, rzuciłem załzawioném okiem w lewo na mury Karmelitów na Lesznie, co przed laty Łukasińskiego i tylu innych szlachetnych więziły młodzianów, zostawiam w przelocie szronami obwisłe drzewa Saskiego ogrodu, omijam pałac, w którym ów mąż tronuje, co żelazną wolą łamiąc przeszkody i gardząc wszelkim przeciwnikiem, do raz wytkniętego przez siebie dąży celu.

Bodaj cel i myśli, co go spłodziły, nie były grzeszne, i nie przeczyły przeszłości narodu!

I płynąc daléj spoglądam na królów naszych zamek, zbezczeszczony przez hordy dzikiego żołdactwa, a dzisiaj marmurami i złotem lśniące mieszkanie carskiego brata, co jedwabnemi słowy lepszą narodowi polskiemu obiecuje przyszłość i coraz rozciąglejsze zapowiada reformy. Tymczasem z cicha, chytrze, wśród nocy wykonany pobór nową żałobą kraj cały pokrywa!

I smutno mi i boleśnie, chociaż nad Zygmunta wzbiłem się pomnikiem, zasłoniłem oczy i słucham ...

Od Krakowskiego przedmieścia, tam gdzie Boga Rodzicy biała, wśród rozklęczonego ludu wznosi się postać z boskiém Dzieciątkiem u łona, strumieniem kwietniowego wietrzyku szemrze leciuchno ku mnie rzewnéj pieśni dźwięk...

Stanąłem, natężam ucho i wzrok....

Patrz, jakiém błogiém natchnieniem płoną niewiast i mężów, starców i dziatek oblicza; patrz, jak każden ku niebu wyciąga ramiona, a z każdéj naprzód wygiętéj piersi błagalny wyrywa się jęk, z początku z cicha podzwania, potém coraz silniéj, coraz potężniéj, aż pożenionemi głosy zagrzmiał po nad falami ludu, jak trąba Archanioła, wspaniały Felińskiego hymn!

Już ucichł, mnie się zdało, że go słyszę jeszcze.

To aniołowie pochwyciwszy pienia wątek, daléj go przed tronem Boga w melodyjnych rozsnuwają brzmieniach. Ale Pan w wszechwiednéj mądrości uznał, że nie nadszedł jeszcze zmiłowania czas, więc, by doświadczyć dzielnego hartu umiłowanego przez siebie ludu, nowy nań rzucił grom.

I stało się, że gdy pieśń zamilkła, a lud z podniesionym ustrojem ducha, gromadami przez Krak. Przedmieście ku Zamkowi przelewać się począł, ściśnione Moskali szeregi, ustawione na Zamkowym placu, z nienacka, bez poprzedniego wezwania do rozejścia, grad kul między bezbronne tłumy cisnęły. I dużo padło nieszczęśliwych ofiar, śmiertelnemi ugodzonych razy, rozległ się jęk kobiet, głuche okrzyki rozpaczy mężów, łkania osierociałych matek, kwilenie strwożonych dzieci, a nad tym chaosem bólu zaryczały przekleństwa tratujących uciekającą rzeszę w rozpędzonym galopie kozaków.

Straszna to była chwila, okropny widok!

Lecz dość już tych krwawych obrazów, zakończam nadpowietrzną wędrówkę, chroniąc się do bliskiéj świątyni, téj najbespieczniejszéj na ziemi przystani; bo chociaż i tam prześladowanie wroga dosięgnąć zdoła, chociaż i te poświęcone progi rozuzdane kalało żołdactwo, toć modlitwa ofiarna zawżdy dojdzie do Pana w niebiesiech, a łza błagalna tém milszą Mu będzie, im więcéj z krwią pomięszana.

Więc w tym przybytku Bożym, gdzie z marmuru wyciosany wiekopomnego sejmu nieśmiertelny przewódzca, z za grobu na mnie spogląda, gdzie przed niedawnemi czasy szlachetny Starzec-Arcykapłan najstarszemu z wygnańców cześć pośmiertną oddając, łączył świątobliwe modły o ratunek ojczyzny, z gorącemi próbami uciemiężonego ludu, więc tam padłszy na kolana przed ołtarzem Najświętszéj Maryi, bijąc skruszoném czołem o kamienne głazy, rozdartém wołałem sercem:

O Boże Święty, Święty a w miłosierdziu nie znający granic,
Za przyczyną Twéj Matki a naszéj Królowéj, zmiłuj się
Nad Polską, zmiłuj się, zmiłuj nad nami!

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jedna nad drugą niepanując. Czas ten przyjść musi, albowiem z Boskiego zrządzenia losy obu narodów są nierozłączne. Pierwszym i niezbędnym do tego krokiem, ażeby oba narody pozbyły się wzajemnéj niechęci a przejęły się wzajemną przychylnością, wzajemném poszanowaniem i szczerą wolą wzajemnego sobie pomagania.

„Na téj drodze musi Rosya, jako naród panujący, a przedewszystkiém rząd, pierwszy krok stawić. Jestto tak niezaprzeczalną prawdą, iż od postępowania rządu w czasie najbliższym będzie zależało, azali już teraz dobrowolnie z Rosyą wieczne zawrzemy przymierze, lub téż dopiero po długich, wiekowych może walkach, po niezliczonych i straszliwych klęskach, woli Opatrzności dopełnimy.

„Naród rosyjski zwyciężył, a więc jest panującym. Z natury rzeczy nie wprzódy on się zrzeknie tego panowania, aż się przekona, że go już dłużéj utrzymać nie jest w stanie. Otóż celem mego pisma jest, przekonać JOPana równie jak wszystkich statystów rosyjskich, że panowanie Rosyi nad Polską ustać musi i niezadługo ustanie.

„JOKsiążę! W ciągu dwóch lat ostatnich zaszła radykalna przemiana w europejskiém prawie narodów. Zasada dynastyczna ustąpiła przed zasadą narodowości. W skutek tego wielu monarchów utraciło swoje trony; ich poddani tworzą potężne państwo: Włochy. Z drugiéj strony wszystkie austryackiemu i tureckiemu berłu podległe narody, budzą się do niepodległego życia. Najstarsza z dynastyi europejskich, dynastya Habsburgów, zrzeka się dobrowolnie rządów absolutnych i powołuje narody do stanowienia ustaw, wedle których być rządzonemi pragną. A wiele bardzo brak jeszcze, iżby to miał być koniec następstw onéj reformy europejskiego prawa narodów, następstw, które nieugięta logika faktów koniecznie sprowadzić musi. Idea narodowości za naczelną swoję przyjmuje zasadę, że najwyższém prawem jest prawo narodu do bytu samoistnego. Zasada ta odniosła już tryumf we Włoszech, a może wszędzie stać się zwycięską i stanie się nią. Najpóźniéj na przyszłą wiosnę Wenecya i Węgry odpadną od Austryi. Łatwo być może, iż się jeszcze coś więcéj stanie, tyle jednak pewna, że niepodległość Węgier i połączenie Wenecyi z resztą Włoch, są nieuchronnemi. Na tronie węgierskim zasiędzie wybrany przez naród kuzyn cesarza francuskiego a zięć króla włoskiego. Wtedy staną się Węgry państwem, z którém połączą się Rumuni i Słowianie tureccy, a może nawet i wszyscy austryaccy Słowianie. Na uwagę przy tém zasługuje, że Garibaldi zobowiązał się uroczyście w imieniu Włoch, popierać Węgry w ich walce o niepodległość. Że Włochy dopełnią tego zobowiązania, za to ręczy własny ich interes.

„Wątpliwości nie ulega, że w roku przyszłym Austrya istnieć przestanie. Miejsce jéj zajmie wolne i wielkie państwo, jak Włochy i Francya, najwierniejszy obu sprzymierzeniec. Rozpadnięcia mogłaby tylko Austrya uniknąć, gdyby cesarz Franciszek Józef usłuchał rady mądrych statystów i zaspokoił słuszne żądania Węgrów. Czy się to stanie, najbliższa pokaże przyszłość. Tyle wszelako pewna, że z wielką pracuje się gorliwością nad urzeczywistnieniem projektu oddania tronu niepodległych Węgier księciu Napoleonowi.

„Czy kto z Napoleonidów, czy téż cesarz Franciszek Józef w Węgrzech będzie panował, wszystko to jedno pod względem następstw. Z najistotniejszéj swojéj natury niepodległe państwo węgierskie nowym będzie bojownikiem, nowym obrońcą zasady, że najwyższém prawem jest prawo każdego narodu do niepodległego bytu. W każdym razie powstanie u granic Rosyi potężne państwo, z przyrody swéj nieprzyjacielskie Rosyi a opierające się na całéj potędze Włoch, Francyi i Anglii. Jest to rzecz nieunikniona i dziś już nie masz potęgi, którąby urzeczywistnienie tego faktu wstrzymać mogła. Pytam się wszelako: jestże Rosya przygotowana na przyjęcie podobnego sąsiada? Zdaje mi się, że nie i że Rosya nie jest w stanie szczęśliwie przeprowadzić wojny z takim sąsiadem; żyć zaś z nim w pokoju może ona tylko, z zekłszy się Polski. Ale Rosya, chcąc obecne swoje stanowisko w Europie zachować, Polski się niezrzecze. Wyniknie ztąd straszliwa walka, któréj rezultatem będzie oswobodzenie Polski. Polska i Rosya zarównoby się wycieńczyły tą wojną i oba narody stałyby już na zawsze przeciw sobie jako śmiertelni nieprzyjaciele.

„Ponieważ wypadek ostateczny równie jest zgubnym dla Polski jak dla Rosyi i ponieważ doszłoby się do niego przez potoki krwi ludzkiéj i przez najcięższe wzajemne klęski, poczytałem więc za mój obowiązek przekonać JOPana, że wypadek ten jest nieuchronnym, jeźli Rosya zawczasu — a czas jest już bardzo krótki — niezrobi kroku dla zapobieżenia temu. Ażeby dać słowom moim większą wagę i ażeby JOPana jeszcze mocniéj o ich prawdzie przekonać, jestem zmuszony, powołać się tu na pismo, które jeszcze w roku 1857 NPanu przesłałem. Mówiłem tam wyraźnie, że zasada narodowości musi zapanować i że koniecznem tego następstwem będzie, z jednéj strony utworzenie potężnego państwa włoskiego pod sabaudzką dynastyą, z drugiéj rozpadnięcie się Austryi. Dokonane od tego czasu fakta dowodzą wyraźnie, że mówiłem prawdę i żem się nie mylił w moich przypuszczeniach. Stanowisko moje w społeczności nie moją jest winą. Moją natomiast jest zasługą, żem przewidział i jasno a sumiennie przepowiedział wypadki. Właśnie przez to dowiodłem, wtedy zarówno jak dzisiaj, że dobro Polski widzę tylko w połączeniu z Rosyą i na téj tylko drodze do niego zmierzam.

„Jeźlim miał w roku 1857 trafny pogląd, godzi mi się mniemać, że go mam i dzisiaj i że to co dziś mówię, zarówno jest prawdą, jak to, co już wtedy mówiłem. Fakta dokonane świadczą; albowiem od lat dwóch rozpoczął się już ruch rewolucyjny, który przepowiadałem. Tylko że ma on dziś po sobie całą potęgę organicznego państwa a kierownikiem jego jest człowiek, który się zwie Napoleonem. Ruch ten kroczy więc śmiało naprzód do pewnego zwycięstwa i stanie na przyszły rok u granic Rosyi. Gdyby NPan był pierwszy wprowadził w życie zasadę narodowości przez przywrócenie Polski, jak to cesarz Napoleon przez wojnę włoską uczynił, zajmowałby on znakomitsze jeszcze miejsce w Europie, niźli je cesarz Francuzów dziś zajmuje. Cesarz rosyjski byłby dziś królem całéj Polski, królem węgierskim, czeskim, rumuńskim, serbskim i panem Konstantynopola.

„Obecnie położenie rzeczy całkiem jest inne. Obecnie nie można już marzyć o takiéj wielkości dla cesarza rosyjskiego, albowiem wszystko już jest w potężném ręku cesarza Francuzów. Obecnie jedno już tylko pytanie pozostaje do rozwiązania, pytanie: azali lepiéj dla Rosyi uznać niepodległość Polski po dwu- lub trzechletniéj krwawéj walce i mieć w Polsce nieprzyjacielskiego sąsiada, czyli téż wziąć inicyatywę w téj sprawie i wytężyć jeszcze całą potęgę do przywrócenia dawnéj rzplitéj polskiéj.

„Niechaj Rosya nieda się ułudzić fałszywym wiadomościom dyplomacyi. Obok dyplomacyi gabinetowéj, istnieje dziś inna, ludowa dyplomacya, obradująca na ulicach, po domach prywatnych, w zakładach fabrycznych i pod wiejskiemi strzechami i która postanowienia swoje z nieprzepartą siłą w wykonanie wprowadza. Mój pogląd i wiadomość rzeczy zaczerpnąłem po większéj części z téj drugiéj dyplomacyi i przysięgam JOPanu na zbawienie duszy, że najpóźniéj we dwa albo trzy lata cała Polska wolną będzie.

„Ale i dla gabinetowych dyplomatów nie może to być tajemnicą; niepotrzeba bowiem wielkiéj do tego mądrości, ażeby jasno rozpoznać, że Francya, Węgry i Włochy wszelkiéj nam będą użyczały pomocy do odzyskania naszéj wolności i niepodległości. Albo mieliżbyśmy sami jedni na wieczną być skazani niewolą, podczas kiedy wszystkie inne uciemiężone narody zmartwychwstają do wolności? Byłoby to sprzecznością, jakiéj historya nieznа. I gabinetowa także dyplomacya musi przyjść do jasnego zrozumienia, że wolność Polski historyczną jest koniecznością.

„Ażeby wywodom moim większą nadać uwagę, uznaję za stósowną wyłożyć JOPanu w krótkości powody, które dobrowolne połączenie się Polski z Rosyą koniecznem czynią.

„Geograficznem swém położeniem a więc wolą Bożą Rosya i Polska przeznaczone są do pewnéj spólności. Obie mają toż samo zadanie historyczne, tegoż samego spólnego rzeczywistego nieprzyjaciela. Nieprzyjacielem tym są Niemcy. Są oni tak rzeczywistym potężnym i strasznym nieprzyjacielem, że nie możemy się im oprzeć, jak tylko połączonemi siłami. Rozdzieleni i w nieprzyjacielskiéj ze sobą rosterce, uledz im musimy. Jeźli się wzajem będziem słabili, my tylko na tém stracimy a Niemcy zyskają. Niemcy są wieczną i jedyną przyczyną wszelkiego rozbratu między nami. Ich polityka naprzeciw nam jest zawsze taż sama i zawsze im tylko korzyść przynosi. Rezultatem téj polityki jest postępujące zdobywanie ziem słowiańskich. Podział Polski był także ich dziełem. Przez Niemców tylko była Rosya podżegana do tego kroku i Niemcy tylko na nim zyskali. Zyskali oni obszar ziemi słowiańskiéj dla swéj kolonizacyi i dopełniają jéj w tak zastraszający sposób, że gdyby polskie prowincye pozostały jeszcze 15 do 20 lat pod pruskiém panowaniem, uległyby zupełnemu zniemczeniu. Polska ludność zeszłaby rychło, jak na Szląsku, na robocząą tylko klasę. Wtedy dzieło germanizowania byłoby dokonaném a Niemcy musieliby bardziéj na Wschód się posunąć i nowe polskie ziemie zagarniać w posiadanie, dla zyskania nowego pola do germanizacyi. Tym sposobem Rosya zostałaby rychło zagrożoną od kolonizacyi niemieckiéj i traciłaby przez nię, jednę prowincyą po drugiéj.

„Rozbiór Polski największym był błędem rosyjskiéj polityki. Leżało raczéj w najistotniejszym interesie Rosyi, szczerze się połączyć z Polską i wszelkiemi siłami niedopuścić jéj podziału. Rosya nic przy tym rozbiorze nie zyskała; cały zysk Niemcom się dostał. Naprawić błąd popełniony, jest dziś pierwszém zadaniem Rosyi, a nawet żywotną dla niéj kwestyą, bo przez to tylko może ona uchronić się tylko od losu niemieckiego podboju i kolonizacyi. Niemcy zjedliby naprzód nas, a potém Rosyan. Ileż to już krajów słowiańskich padło ofiarą chciwości niemieckiéj i niemieckiemi stało się prowincyami! Tenże sam los radziby Niemcy i nam zgotować w rzekomie szlachetnym z miarze poniesienia cywilizacyi na Wschód. Cywilizacya ta prawdziwą jest dla nas trucizną; dla tego pragnę rzetelnego i wiernego z Rosyą przymierza i dla tego przekonany jestem, że instynkt własnego zachowania, wlany przez Boga każdemu jestestwu, zmusi Rosyą i Polskę do tego przymierza. Nieprzyjaźń dwóch tych narodów jest zgubą dla obudwóch.

„Wypowiedziałem JOPanu z całą otwartością najgłębsze moje przekonanie. Jestto także przekonanie każdego daléj widzącego Polaka, i odzywa się instynktowo nawet w masie narodu. Polski naród ma wstręt nieprzeparty do Niemców, i chociaż Rosya więcéj nam złego na pozór wyrządziła, jesteśmy wszelako zdolni kochać Rosyan i pod jednym z niemi dachem mieszkać, skoro nam Rosya czynem swoim miłość okaże. Czyn taki musi natychmiast nastąpić. Własny interes Rosyi nagląco tego wymaga. Za chwilę może on być już spóźnionym. Jaki to winien być czyn, o tém sytuacya obecna żadnéj niezostawia wątpliwości. Upadek kilku dynastyi, śmiertelne drgania Austryi jasno pokazują, że śród obecnych okoliczności wszelka zwłoka, wszelki półśrodek zgubne pociągnie następstwa. Powtarzam więc: interes Rosyi wymaga wiecznego przymierza z przywróconą pod berłem jednéjże dynastyi, wolną Polską, a cel ten musi jeszcze być w początku zimy osiągnięty; na wiosnę byłoby zapóźno. Takim czynem nietylkoby Rosya naprawiła wszelką Polakom wyrządzoną krzywdę, ale zobowiązałaby ich także do wdzięczności i do wiecznego przymierza.

„Tenże sam projekt przedłożyłem NPanu już w roku 1857. Dziś konieczność jego wykonania wyraźniéj jeszcze i bardziéj nagląco występuje.

„Zgoda i miłość pomiędzy Rosyą a Polską najserdeczniejszém są mojém życzeniem. Na nich polega prawdziwa wielkość, potęga i sława obu narodów. Jeźli to najżywsze życzenie mego serca się nie spełni, wtedy biada nam, biada Rosyi! Wtedy Niemcy podniosą okrzyk tryumfu i śmieléj postępować zaczną ku Wschodowi.“

NPan raczył mianować administratora urzędu ziemiańskiego, pozasłużbowego referendaryusza rejencyjnego i właściciela dóbr Fryderyka Wilhelma Hermanna Ludwika Karola Alfreda Salderna na Curtwitz, landratem powiatu nimptskiego w wrocławskim obwodzie rejencyjnym.

Berlin, 6 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj przeczytał marszałek odpowiedź króla na adres podany przez izbę. Odpowiedź tę streszcza biuro telegraficzne Wolffa jak następuje: Treść i droga na jakiéj adres przesłano każą wierzyć, że izbie na tém zależy, ażeby poznała osobiste Moje zapatrywanie się, dla tego téż odpowiedź następuje bez pośrednictwa ministeryum. Adres oskarża Moich ministrów o administracyą antykonstytucyjną i bezbudżetową. Wprawdzie izba bardzo słusznie niepowątpiewa o Mojéj wierności konstytucyi. Lecz dotyczące rozporządzenia rządu stały się z Mojém przyzwoleniem. Nie zezwoliłbym na nie, gdybym nie był przekonany, że są zgodne z konstytucyą. Obwinienie to jako zupełnie niesłuszne, muszę odrzucić ze zupełném przekonaniem. Na przeszłoroczne uchwały budżetowe izby rząd w żaden sposób zgodzić się nie może. Także i izba panów odrzuciła budżet jako nie dający się wykonać. Przekroczeniem jest atrybucyi, jeżeli izba jednostronnym swym uchwałom rozstrzygającą moc nadaje. I poważać będę Moje prawo udzielania zezwolenia na wydatki lecz w granicach konstytucyą objętych. Muszę zwrócić uwagę izby, że budżet potrzebuje zatwierdzenia wszystkich czynników prawodawstwa. Na obowiązek rządu sprawowania dalszéj administracyi położono przycisk. Użalenie się izby z powodu braku pojednawczych projektów zadziwia w najwyższym stopniu. W końcu powiada odpowiedź: Dawszy dowody, że życzę sobie porozumienia, oczekuje po izbie podania ręki pojednawczéj. Izba przyjęła król. odpowiedź stojąc i w milczeniu.

Następnie uzasadniał poseł Reichenheim interpelacyą sz tyczącą się budowy górskiéj kolei żelaznéj w Szląsku. Pan minister handlu odpowiedział na interpelacyą; odpowiedź minstra dała pochop do żwawéj dyskusyi. Minister sprawiedliwości przedłożył projekt do prawa tyczący się kosztów w sprwach opiekuńczych w prowincyi nadreńskiéj. Projekt ten przkazano komisyi sprawiedliwości. Posiedzenie ukończono o godziny 3 z południa. Najbliższe posiedzenie odbędzie s w poniedziałek o godzinie 10 przed południem.

— Deut. Allg. Ztg. pisze z Berlina: „Król ma mieć, jak obecnie powiadają, zamiar udania się na objazd prowincyi, aby się osobiście przekonać, że kraj stoi po stronie adresów jalnych a nie po stronie izby poselskiéj. Równocześnie z tém ma być poczynione rozstrzygające przygotowanie na rzenowych wyborów“.

— Temi dniami toczył się przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu miejskiego proces prasowy przeciwko Berl. Reform. Gazeta ta zamieściła w numerze z dnia 29 listpada r. z. wyjątki z piątego i szóstego tomu „Tagebüchen Varnhagena Ense. Prokuratorya upatrywała w jednym ustpie tych wyjątków obrazę urzędników i władz. W ustępie tym który jedynie odnosi się do czasu, w którym był pisany, to jest do roku 1849, zarzuca autor władzy policyjnéj, prokuratorom i sądom najgrubsze rozmyślne przekroczenia obowiązków. Prokuratorya przyjęła, że karygodność tego ustępu przez to, że on się odnosi do pomienionego roku, tém mniéj wykluczoną być powinna, ponieważ zaczepione władze jeszcze są czynne i niektórzy ówczesni członkowie tychże jeszcze żyją a nawet sprawują funkcye urzędowe. Stósownie do tego wytoczono przeciwko redaktorowi Berl. Reform, dri Edwardowi Meyenowi, na zasadzie §. 102 kodeksu karnego w połączeniu z 37 prawa prasowego skargę, i to tylko o wykroczenie przeciwko prawu prasowemu, gdyż obżałowany twierdził, że inkryminowanego ustępu nie czytał przed ogłoszeniem. Prokuratór utrzymał skargę i wniósł o wskazanie obżałowanego na 40 tal grzywien. Sąd jednakże uznał redaktora niewinnym, ponieważ w inkryminowanym ustępie chodzi tylko o krytykę przeszłości do historyi już należącéj, a do takiéj krytyki §. 10 kodeksu karnego zastósowany być nie może.

Ełk, 1 lutego. Piszą ztąd do Pr. L. Ztg., że nad granicą Królestwa stoi z 500 wojska rosyjskiego, a codzień więcéj ściągają. Miano komorę rosyjską (zapewne kasę i akta) przewieźć na pruską granicę. W Grajewie, w Królestwie, powstańcy zabrali kasę u burmistrza; telegraf pomiędzy Grajewem, Radgrodem i Słuczynem przerwany.

KRÓLESTWO POLSKIE.

** **Warszawa**, 4 lutego. Potwierdza się, że jen. Chrzszczew w Lublinie i pułkownik Martynów w Piotrkowie, płacą włościanom za dostawienie związanych osób, podejrzanych o branie udziału w ruchach zbrojnych, po 8 i 10 rsr. za osobę. Postępowanie takie haniebne i podstępne zasługuje na bezwzględne potępienie przez wszystkich ludzi uczciwych i honoru. Nie ma narodu w Europie, gdzieby ogłoszenie nagrody pieniężnéj za chwytanie ludzi nie poruszyło pewne warstwy społeczne do haniebnych czynów; władza która się takiej zbrodni dopuszcza, działa bez czci i wiary. Szczęście że prczciwy w gruncie charakter naszego ludu niedał się uwieść podszeptom; rzadkie bowiem przykłady, któreby o złém usposobieniu ludu świadczyły.

Korpus zdążający z Litwy na pomoc Rosyanom pod dowództwem jen. Nostitz, zajął miasteczko Białą i okolicę, którą powstańcy bez oporu opuścili. Z Kielc, Radomia i Końskich wyszły kolumny w celu atakowania obozu we Wąchocku, który ma być bardzo dobrze sformowany. Dowódzca jego Langiewicz bardzo jest chwalony. Posłał on sztafetę do jen. Uszakowa w Radomiu, w któréj go wzywa o dobre obchodzenie się z jeńcami; w razie przeciwnym grozi odwetem.

Mówią o utworzeniu się nowego obozu w Sieradzkiém. Koléj żelazna pod Skierniewicami przerwana. Wczoraj wysłano tysiąc piechoty gwardyi w kierunku Białego Stoku.

Trucizna, którą usiłowano zgładzić cały dom margrabiego znajdowała się w soli kuchennéj.

** **Warszawa**, 5 lutego. Kilkogodzinna potyczka pod W

growem przedwczoraj stoczona, dała dowód Rosyanom o waleczności powstańców. Po zwycięskiém odparciu ataku trzech szwadronów ułanów smoleńskich, zatoczono działa, z których przez trzy godziny trwał kartaczowy ogień. Powstańcy kilkakrotnie prawie z gołemi rękoma szli na bateryą. Ostatnie wystrzały armatnie dawano na kilkanaście kroków. Ztąd pochodzi ta stósunkowo ogromna ilość zabitych, gdyż sami Moskale tylko o 9ciu do niewoli wziętych piszą; Prywatne wiadomości wiarogodne, mówią o 40 do 60 poległych, Dz. Pow. zaś podaje ich liczbę na 150. Powstańcy z pod Węgrowa cofnęli się ku Wąchockowi.

Dz. Pow. od wczoraj poczyna ogłaszać raporta o wykonaniu wyroków sądu doraźnego na smierć, nie podając nawet nazwisk nieszczęśliwych ofiar. Oburzające to postępowanie zamiast zastraszyć, popchnie wielu jeszcze do ostatecznéj rozpaczy. Słychać że jen. gubernator Nazimów we Wilnie z całym barbarzyńskim cynizmem zagroził podbechtaniem chłopów na szlachtę i wypuszczeniem kryminalistów, jeżeliby ruchy zbrojne na Litwie się chciały pojawić.

Zachowanie się powstańców jest wszędzie wzorowe, z zabranych w Kurowie w kasie pocztowéj pieniędzy n. p., odesłano 15,000 rubll. prywatnych. Nigdzie nie słychać o nadużyciach, gwałtach lub rabunkach, wszelkie zażalenie surowo jest poszukiwane.

Słychać o formowaniu się dwóch nowych obozów w okolicy Kutna i Olkusza. W powiecie opatowskim w Sandomirskiém ustanowiono rząd narodowy i dawniejszego naczelnika powiatu potwierdzono. O Wąchocku dotąd nie nadeszły wiadomości.

Warszawa, 5 lutego. Dz. Powsz. ogłasza:

„W myśl art. 48 org. rady stanu, protokóły posiedzeń ogólnego zebrania rady przedstawiane były N. Panu za pośrednictwem ministra sekretarza stanu w dwóch egzemplarzach, mianowicie polskim i rosyjskim. Nadto składanym był krótki rys w języku rosyjskim, obejmujący treść przedmiotów przez ogólne zebranie rady stanu rozpoznanych a decyzyi najwyższéj wymagających. Obecnie N. Pan na wniosek JCW. w. księcia prezesa rady stanu, rozkazać raczył, iżby odtąd protokóły téjże rady tylko w języku polskim ministrowi sekretarzowi stanu przesyłane były."

Daléj pisze Dz. Powsz. o usiłowaném otruciu margrabiego Wielopolskiego: „Popełnione zostało i przez dni trzy uporczywie ponawiane usiłowanie otrucia, którego skutki dotknęły naczelnika rządu cywilnego, jego rodzinę i większą część domowników. Przywołani trzej biegli lekarze, uznali jednozgodnie, iż dające się widzieć przypadłości spowodowane zostały zadaniem w potrawach atropiny. Działaniem trucizny najmocniéj dotknięci zostali, młodszy syn margrabiego i czteréj domownicy. Stan zdrowia naczelnika rządu cywilnego i jego rodziny jest dzisiaj, skutkiem szybkiego użycia środków zaradczych, zaspakajający. Poszlakowani o przestępstwo, ujęci i śledztwo na właściwéj drodze rozpoczęte zostało."

Wspomniawszy o telegramie z Suwałk, z 4 lutego, wedle którego w okolicach Pilwiszek miały wojska znieść oddział powstańców, Dz. Powsz. powiada, iż miasto Węgrów, od kilku dni zajęte przez znaczne oddziały powstańców, dnia 3 lutego było atakowane przez wojsko wysłane z Siedlec, złożone z 3 kompanii piechoty pułku kostromskiego i 3 szwadronów ułanów smoleńskich z 6 armatami. Po zaciętéj walce Węgrów wzięty został, poległo powstańców 150 i 9 rannych zostało na placu. Z strony wojska raport powiada, iż nikt nie poległ, a tylko 4 rannych Powstańcy rzucili się w lasy.

W Lublinie Rosyanie rozstrzelali 4 jeńców z pomiędzy wziętych w Lubartowie.

— Wedle Dresdner Journal w Warszawie w nocy z soboty na niedzielę z przyzwoleniem arcybiskupa Felińskiego przetrząśnięto najściśléj kościół i klasztór świętokrzyski w Warszawie, wraz z sklepami, gdzie stoją trumny z ciałami pomarłych. Cele nieobecnych zakonników opieczętowano.

— Do Nat. Ztg. piszą z Warszawy, 3 lutego, iż Opoczno (z 5 mil na wschód od Piotrkowa) miał zająć oddział 2500 powstańców, między nimi 500 jeźdźców, pod Legockim, towarzyszem broni Garibaldego. Władze miejskie go przyjmowały i mnóstwo chłopów miało się przyłączyć. W Łodzi powstańcy mieli zabrać 200 sztućców tamtejszego bractwa strzeleckiego niemieckiego. Tenże korespondent donosząc o rozkazie danym Kraszewskiemu do wyjazdu za granicę, powiada iż do tego podobno dała powód korespondencya p. Kraszewskiego z Dziennikiem Poznańskim. Kto zna rozliczne prace niezmordowanego redaktora Przeglądu Europejskiego i do chwili niedawnéj Gazety Polskiéj, nie potrzebuje komponować innych jeszcze dla niego zajęć, dla nadania mu przydomku Dumasa.

Korespondent do Köln. Ztg. z Warszawy sądzi, że wojska rosyjskie w Królestwie mało co więcéj nad 80,000 wynoszą. Lata zeszłego było 59 batalionów po 700 ludzi, 4 pułki jazdy i 9 pułków kozaków, mniéj więcéj 12,000; nadto 21 bateryi artyleryi, po 8 dział. Wtedy oddziały 10 dywizyi 4 korpusu stały nad granicą, między niemi kilka pułków dragonów. Oddziały te zapewne są teraz w Królestwie.

Do A. A. Ztg. piszą, iż oddziałami gierylasów dowodzą po większéj części uczniowie szkoły wojskowéj genueńskiéj (w Cuneo), którą na żądanie Rosyi rozwiązano.

— Czas z 6 lutego otrzymał wiadomość o korzyściach odniesionych przez powstańców i o rozszerzaniu się powstania. Najważniejszą jest porażka oddziału rosyjskiego przez powstańców pod Suchedniowem. Z korpusu zajmującego Kielce wysłał pułkownik Czengiery oddział złożony z dwóch kompanii piechoty i szwadronu jazdy na rekonesans czyli podjazd ku Suchedniowowi w Sandomierskiém. Na oddział ten rosyjski uderzył jeden z oddziałów powstania Sandomierskiego pod dowództwem Langiewicza, rozbił zupełnie Rosyan i większą część oddziału rosyjskiego wziął w niewolą razem przeszło 400 ludzi z bronią i końmi.

— Do Ost. Ztg. telegrafują, że Sosnowiec, słabo obsadzony przez wojsko, po silnéj obronie wzięty przez powstańców.

— W okolicy Rypina wybuchło powstanie, od tygodnia wojsko rosyjskie opuściło miasto Rypin i skoncentrowało się do Lipna; 3 lutego wieczorem uderzyli powstańcy we dzwony w Rypinie i wydali odezwą do mieszkańców Płockiego.

— Piszą stąd, 1 lutego, do Czasu: Dotąd jeszcze nie możemy się tu zoryentować co do położenia kraju i dokładnego zdać sprawozdania z sił, które wystąpiły z oporem zbrojnym przeciwko gwałtom rządu rosyjskiego, jak i z sił i z sposobów, których używa rząd rosyjski. Nie możemy tém więcéj, że Warszawa jest ściśle zamknięta. Powstańcom ma zbywać na lepszéj broni, karabinach; mają ich cokolwiek, które zdobyli na nieprzyjacielu, reszta uzbrojona jest w dubeltówki, kosy, widły i cepy.

Z prowincyi niemamy dzisiaj wiadomości o nowych wypadkach. Była mała potyczka w Łaskarzowie w bliskości Maciejowic (kiedy?), gdzie po zaciętéj walce i padnięciu wielu rannych i zabitych, nasi mieli się cofnąć; straty Rosyan także są nie małe. O potyczce na początku wybuchu w dniu 23 stycznia stoczonéj pod Kodniem otrzymaliśmy dokładne sprawozdanie i pewne cyfry. Powstańcy uderzyli na park artyleryi stojący pod Kodniem i stoczyli utarczkę. Moskali rannych było 15, pięćdziesięciu żołnierzy nasi wzięli do niewoli i dowódzcę parku Anenkowa. Zabrano przytém 50 karabinów i amunicyą. O potyczce pod Lubartowem także 23 stycznia stoczonéj, otrzymaliśmy lecz niepewne wiadomości. (Wedle Czasu oddział powstańców uderzył w nocy na 23ci stycznia na bateryą dział stojących za miastem pod zasłoną małego oddziału żołnierzy; rozproszywszy ten oddział, powstańcy działa opanowali, lecz nie mając koni uwieść ich nie mogli, a zapomnieli zagwoździć. Tymczasem silny oddział wojsk rosyjskich wypadł z miasta, mimo obrony, odebrał; powstańcy się cofnęli. Ze strony rosyjskiéj padł ciężko ranny oficer żandarmeryi.)

W innéj potrzebie także w Lubelskiém, zginął komendant żandarmeryi Granert. W powiecie Janowskim w Lubelskiém ma stać dość znaczny oddział powstańców. Między Kurowem a Kazimierzem stoi także oddział powstańców już zorganizowany, w którym jest dzielny młodzieniec Frankewski. Nie jest on wojskowym i nie dowodzi, ale spełnia obowiązki komisarza województwa Lubelskiego. W tym punkcie, to jest w Kurowie zniszczony został telegraf, przejmowane zostały depesze i sztafety. Ten oddział zabrał także kilkunastu kozaków z bronią i końmi do niewoli, nie robiąc nikomu żadnéj krzywdy. Nasi jeńcy inaczéj są traktowani przez Moskali, biją ich, głodzą, mordują a bezbronnych mieszkańców napadają i zabijają. W skutek tego, dowodzący oddziałem powstańców w Sandomierskiém p. Langiewicz, napisał list, jak nas ze sfer rządowych w Warszawie zapewniano, do naczelnika wojennego w Radomiu jen. Uszakowa, aby zmienił postępowanie z jeńcami i bezbronnymi mieszkańcami i kierował się zasadami ludzkości, które zachowują wszystkie narody europejskie podczas wojny. W przeciwnym razie dowódzca polski grozi prawem odwetu na jeńcach i stronnikach moskiewskich. Pan Langiewicz potrafił dobrze uorganizować ruchawkę, uzbroił ją w co mógł i z całego powstania ma się znajdować w najlepszém położeniu.

Powstanie w Płockiém jest w trudném położeniu, osłabione, nieuorganizowane, w części rozproszone, ale zupełnie niezniszczone. Człowiek zdolny a energiczny, których brak nie mały, potrafiłby może je podnieść.

W Podlaskiém powstanie utrzymuje się. Na wieś Łappy przy kolei, gdzie jest oddział powstańców wyruszył pułkownik Bontemps, na czele batalionu; posuwał się koleją reparując ją i dzisiaj już jest pod Czyżewem. Z innych stron dążą także wojska rosyjskie na ten punkt. Niewiadomo czy nasi stoczą tam bój, czy téż cofną się i znów po przejściu wojsk zajmą to miejsce.

W Augustowskiém powstał tylko powiat Łomżyński, północne powiaty są spokojne, rząd rosyjski ściągnął swe wojska do Augustowa i Suwałk, resztę kraju opuszczając.

Utrzymują tutaj, czemu trudno dać wiary, że Nazimów jenerał-gubernator wileński, z więzień kryminalnych w Litwie polecił wypuścić do stu kryminalistów, w celu aby napadali na ludzi spokojnych, robili gwałty i rabowali na karb powstańców w powiatach augustowskiéj gubernii, ogołoconych z wojska. Jest to prawdziwie mongolski sposób. Zabójstwo wiejskiéj kobiety w Jannikach w Gostyńskiém przez mniemanego kwestarza-powstańca, jest także sprawką rządową. Człowiek ten przebrany za księdza, zrobił to co mu ajent rosyjski kazał, dla zohydzenia powstania albo był po prostu rabusiem udającym powstańca. Dziennik urzędowy opisał ten wypadek, ażeby lud podburzyć. Burzą téż lud dowódzcy rosyjskich oddziałów prawie wszędzie. Jenerał Chruszczew w Lublinie płaci włościanom za dostawionego przez nich człowieka po 5 i 10 r.; to samo robią i inni dowódzcy, Ponieważ zaś w każdéj wsi łatwo wynaleść jakiego złego człowieka lub łotra, ci więc ułakomieni zapłatą w powiatach wyżéj wymienionych, łapią kogo na drodze spotkają i dostawiają pod pozorem że to powstańcy. Masa ludności wiejskiéj nie bierze w téj podłéj spekulacyi żadnego udziału.

Dzisiaj w nocy Warszawa była zaalarmowaną. Po godzinie 1 wojska wystąpiły na ulice, pozajmowały place, biegały ku rogatkom, jak gdyby oczekiwały jakiego napadu na miasto. Napadu rozumie się nie było, ludność w domach siedziała, ci zaś, którzy o świcie wychodzili za sprawunkami z domów, nie wyłączając i kobiet połapani zostali.

P. Korytkowski, gubernator augustowski, nie otrzymał dymisyi, o którą się podał i zostaje nadal gubernatorem; pogłoska więc o mianowaniu p. Marjewskiego, niegdyś naczelnika powiatu piotrkowskiego, używającego najgorszéj w kraju opinii, jest mylną.

ROSYA.

Petersburg, 5 lutego. Journal de St. Petersb. daje artykuł o wypadkach w Polsce, w którym przyznaje iż branka tegoroczna, spada na miasta, aby one ukarać, że jest środkiem wyjątkowym nie zgadzającym się z prawem, a przedsięwziętym aby pośrednio ugodzić w przywódzców ruchu, których rząd dosięgnąć nie może. Trzeba było, powiada dziennik petersburgski, nie w głowę, która jest niedostępną, ale w ramiona czyli narzędzia ugodzić. Kiedyż przyjdzie rosyjski rząd do przekonania, że żadna proskrypcya, żadna przemoc materyalna ducha nie zmoże?

GALICYA.

Kraków, 4 lutego. Obwieszczenie policyjne ostrzega mieszkańców ażeby się wstrzymali od udziału w powstaniu w Królestwie. We Lwowie 2 lutego wyszło również policyjne obwieszczenie, iż od kilku dni werbują we Lwowie w celu przekroczenia granicy Królestwa i połączenia się z tamtejszemi powstańcami. W tym celu nawet znaczna liczba uzbrojonéj młodzieży opuściła już Lwów. Nietylko werbunek ale i przekroczenia granicy Królestwa w wspomnionym celu pociągnie za sobą postępowanie sądowe.

Czas powiada, iż ważność traktatów zależy zwykle od tego, czy dobre chęci i własny interes nakazują ścisłość lub obojętność w ich pełnieniu. Traktaty pomiędzy Rosyą i Austryą obowiązują wydawać zbiegów wojskowych; jeżeliby więc zbiegi rosyjskie pojawili się w krajach austryackich, Rosya miałaby prawo żądać wydania ich, a Austrya mogłaby to uczynić. Wszakże o zbiegach nie ma teraz mowy, a gdyby nawet zdarzyło się jakiéj garstce powstańców szukać kiedy schronienia pod opieką władz austryackich, to jako nie będący zbiegami armii rosyjskiéj, lecz polytycznymi wychodźcami, mogliby liczyć na tę opiekę. Tak się zachowywała Austrya w podobnych okolicznościach w r. 1831.

— Dzisiejszéj nocy, pisze Czas, poszukiwano w domu „pod rakiem" przy ulicy Szpitalnéj, biura zaciągowego. Aresztowano p. Miętę w tymże domu zamieszkałego, lecz podobno żadnych w jego mieszkaniu nie znaleziono dowodów przeciw niemu mówiących.

Lwów, 31 stycznia. Nie przeczę, pisze korespondent tutejszy do Czasu, że wobec tego, co się obecnie dzieje i działo w Królestwie, muszą nader blado wyglądać sprawozdania z posiedzeń sejmowych, chociażby na tych posiedzeniach najżywsze toczyły się rozprawy nad żywotnemi kwestyami kraju. O ileż bledziéj muszą się przedstawiać opisy posiedzeń, na jakie się dla formy nie ledwie zbierają, nasi posłowie, aby usłyszeć sprawnzdanie wydziału do jakiego projektu, lub dowiedzieć się nawiascm, że tyle a tyle dano urlopów, albo tyle a tyle nadeszło nowych petycyi. Sprawozdawca wasz temu nie winien, ponieważ nie może wlać ani więcéj życia ani téż więcéj ruchu w ową maszynę sejmową, która wśród ogólnego pradu umysłów zestopniowanego do najwyższéj potęgi, wydaje z siebie wnioski, projekt i paragrafy odnoszące się do rozmaitych zakresów administracyi krajowéj. I dzisiejsze posiedzenie zaczęte o godz. 11 m. 20, a skończone o godz. 1 z południa nie było zajmującém. Po przyjęciu protokółu zawiadomił marszałek izbę, że Kuryłowiczowi i Ławrynowiczowi udzielił 8dniowych urlopów, a izba zezwoliła na miosięczne uwolnienie Wielopolskiego, na trzytygodniowe zaś Kowbasiuka od obecności na posiedzeniach sejmowych. Zawiadomiono następnie zgromadzenie, że znów nadeszło 8 petycyi, Z tych dwie z Kęt i Zaleszczyk upraszają o zmianę statutu krajowego na rzecz miast mniejszych; jedna z Stanisławowa uprasza o współdziałanie sejmu, aby w gimnazyum tameczném była katedra języka polskiego i wolno było otworzyć czytelnią; a z Jazłowca nadeszła petycya o poddanie szkoły tamecznéj pod dozór konsystorza rzym. kat., co w naszych stronach wielkiéj jest wagi.

Z kolei odczytano samoistny wniosek Dietla, który żąda, aby wydział szkólny wziął pod rozwagę urządzenie szkół krajowych pod względem administracyjnym, pedagogicznym i dydaktycznym, a rozpatrzywszy się we wszystkiém wszechstronnie, aby na téj jeszcze kadencyi sejmowéj przedłożył wniosek w jaki sposób te szkoły urządzić, aby potrzebom kraju w zupełności odpowiadały. Wnioskodawca zabrawszy głos, przypominał sejmowi §. 19 lit. b. statutu krajowego, który upoważnia reprezentacyą krajową do przedkładania wniosków co do zmian w ustawach państwa, których dobro kraju wymaga. Tém uzasadniając kompetencyą sejmu co do spraw szkólnych, wzywał go do ułożenia takiego programu szkólnego, któryby nietylko wymaganiom naukowym, ale zarazem potrzebom kraju naszego odpowiadał. Oświadczał przytém, że nie myśli bynajmniéj potępiać całego systemu wychowania publicznego, ani téż przypisywać złe zamiary rządowi, gdy przeciwnie od lat 10 a szczególniéj za ministerstwa hr. Thuna wiele bardzo dobrego w tym zakresie zdziałano. Lecz inaczéj poszło wszystko, gdy najlepiéj ułożone plany miano wykonać. Wskazał więc niektóre niedostatki i wady, a przytém potrzebne zmiany w dzisiejszym trybie szkólnym. Żąda naprzód komisyi edukacyjnéj dla kraju naszego złożonéj z osób upoważnionych do tego przez rząd, z wyznaczonych przez sejm i z ludzi fachowych do niéj powołanych. Chce daléj, aby językiem wykładowym był polski i ruski wedle potrzeby, język zaś niemiecki tylko przedmiotem obowiązującym, żądał pomnożenia szkół ludowych i realnych według potrzeby, a prócz tego dwóch szkół realnych sześcioklasowych we Lwowie i Krakowie. Zdaniem mówcy, mniéj należy w gimnazyach uczyć łaciny i grecki, a więcéj innych przedmiotów pożytecznych. Egzamina zaś dojrzałości, jak je dzisiaj odbywają, uważa za więcéj szkodliwe niż pożyteczne. Oświadczał daléj, że nauczyciele powinni obierać rektorów i dyrektorów a nie rząd. Przy akademiach technicznych we Lwowie i Krakowie radzi utworzyć wydziały do wyższych nauk gospodarskich i leśniczych, a wszechnicy lwowskiéj dodać zupełny wydział lekarski. Chce przytém rozszerzenia swobody uczenia i nauczania. W Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Lwowie i Stanisławowie chce ulepszenia preparantów nauczycielskich w ten sposób, aby w nich kształcono osobno nauczycieli do szkół ludowych wiejskich, a osobno do miejskich, przy czém i na to zwraca uwagę. że takie zakłady powinny mieć dobrych i swych własnych nauczycieli, kandydaci zaś pobierać stypendya odpowiednie. Żąda daléj pewiększenia płacy wszystkich nauczycieli, pomnożenia stypendyów dla ubogiéj młodzieży, uwolnienia o ile można, najrozciąglejszego uczniów od poboru wojskowego, zmniejszenia opłaty szkolnéj itp. Uzasadniwszy w ten rposób potrzebę wniosku, gdy tyle jest do zrobienia, oświadcza przecież, że

sam jest aż nadto przekonany o trudnościach jakie przyjdzie zwalczać w wykonaniu, gdy na jedno brakuje pieniędzy w pustych skrzyniach kasy wydziałowéj, drugie dozna oporu ze strony pewnéj fakcyi, a inne znów ustąpić musi tak zwanym wyższym względom państwa. Wzywa atoli sejm, aby się tém nie zrażał, lecz we wniosku swoim to wszystko sumiennie wyraził, co dla dobra kraju w sprawie ulepszeń wychowania publicznego jest niezbędnie potrzebném.

Wniosek ten Dietla poparła jednozgodnie cała izba a marszałek przydzielił go do wydziału szkólnego. Jesteśmy prawdziwie wdzięczni Dietlowi za postawienie tego wniosku, gdy ze strony wydziału obok mnogich innych wniosków i projektów, dotąd ani jednego nie przedłożono co do tak ważnego w położeniu naszém przedmiotu.

Teraz przeszła izba do porządku dziennego to jest do wniosków wydziału krajowego. Wniosków było dwa a sprawozdawcą Ławrowski. Pierwszy z nich dotyczy odbioru zarządu krajowych funduszów indemnizacyjnych, któryck rząd dotąd mimo wyraźnego brzmienia §§ 24 i 25 statutu krajowego w zarząd wydziałowi krajowemu nie oddał. Sprawozdawca wykazawszy jakie wydział krajowy czyni kroki, aby zarząd ten odebrać i na jakie trafił przeszkody ze strony ministeryum, wnosi imieniem wydziału, aby najprzód prosić cesarza o dalsze dopłacanie dotacyi do funduszu indemnizacyjnego w kwocie 2,500,000 złr. m. k. z kasy państwa, a drugie aby N. Pan w wykonaniu przepisów statutu krajowego raczył rozporządzić, iżby ministerstwo oddało sejmowi a względnie wydziałowi krajowemu zupełny zarząd tak galicyjskich jako i krakowskiego funduszu indemnizacyjnego bez żadnych zastrzeżeń i warunków. Za zgodą izby odesłał marszałek wniosek do wydziału funduszów krajowych.

Drugi wniosek wydziału krajowego odnosi się do projektu ustawy o sądach gminnych. Sprawozdawca wykazawszy potrzebę ustawy podobnéj i przedstawiwszy w zarysie treść projektu téjże, wniósł imieniem wydziału, aby uchwalił jego wniosek téj ustawy dla sądów gminnych i przedłożył go N. Panu z prośbą, by wniosek ten w ustawę dla kraju naszego zamieniony został. Pierwsze sprawozdanie odczytał p. Ławrowski po polsku, drugie po rusku, Po co ta komedya? Jeżeli ta rzecz po polsku była referowaną w wydziale, pocóż ją czytać w niezrozumiałéj ruszczyznie na posiedzeniu sejmowém? Zachodziła teraz wątpliwość, czy wniosek o sądach gminnych odesłać do istniejącego już wydziału drogowego, który jest oraz administracyjno prawnym, czy też utworzyć nowy wydział specyalny. Dietl był za pierwszém, Ławrowskl za drugiem. Izba oświadczyła się za wyznaczeniem nowego wydziału prawnego z 5 członków. Na tém skończyło się dzisiejsze posiedzenie.

Marszałek powiedział, że gdy w wydziałach specyalnych nic dotąd nie przygotowano prócz projektu instrukcyi dla wydziału krajowego, projekt zaś regulaminu będzie dopiero niebawem wygotowany, widzi konieczną potrzebę zapowiedzenia posiedzenia przyszłego dopiero na dniu 9 lutego o godzinie 11éj, poczém będzie można już przystąpić do obrad właściwych. Na porządku dziennym będzie instrukcya dla wydziału krajowego, a gdyby regulamin był wygotowany, podda go marszałek przed instrukcyą pod obrady.

FRANCYA.

Paryż, 3 lutego. Doniesienia dzisiejsze z posiedzeń ciała prawodawczego podwierdzają to, co wczoraj mówiliśmy o rozmaitych poprawkach, które podane do adresu, mogą się stać przedmiotém bardzo żywych rozpraw. Poprawki te nie pochodzą od większości, która jest niewolniczo posłuszną na każde skinienie rządu, nie pochodzą także od członków występujących zwykle w obronie legitymistowskich lub wyłącznie hierarchicznych zasad, podane one zostały li tylko przez mały zastęp deputowanych, którzy do frakcyi nie tak demokratycznej, jak raczéj ogólnie wolnomyślnéj należą: jest ich zaś ze wszystkiem pięciu: Juliusz Favre, Héron, Davimon, Picard i Emil Ollivier. Poprawek jest sześć: pierwsza ściąga się do polityki ogólnéj i brzmi w dosłowném tłumaczeniu następnie: „Prawo bytu mieści w sobie prawo poznawania, rozprawiania i sądzenia, jedném słowem wolność! Od dekretu z 24 listopada wyraz wolność nieustannie powtarza się w mowach urzędowych, ale w rzeczywistości nie zmieniły się bynajmniéj praktyki rządowe Każda iniciatywa osobista jest teraz tak, jak przedtém, zakazaną, każda wolna rozprawa, wszelkie niepodległe municypalne życie. Dzienniki odbierają sowite ostrzeżenia, nawet wtenczas, kiedy zasad rządu nie dotknęły i pozostają zawsze pod tajnym naciskiem. Godność narodu wymaga, aby to przeciwieństwo między słowem a uczynkiem raz przecie koniec wzięło; niech nam nie przeszkadzają już używać wolności lub niech przestaną zachwalać nam jéj dobrodziejswa i zawstydzać nas oświadczeniem, jakobyśmy sami niegodni byli posiadać dobro, które od czasów naszéj wielkiéj rewulucyi tak często zabespieczyliśmy innym". Druga poprawka, tycząca się Meksyku, oświadcza przy końcu, „że siły Francyi nie powinny lekkomyślnie być zawikłane w wyprawach źle określonych, awanturniczych, a ani nasze zasady, ani nasz interes nie radziły nam, abyśmy „szli się przekonać, jakiego rządu pragnie lud meksykański". Poprawka trzecia tyczy się sprawy rzymskiéj. „Rzym nie należy ani do katolików, ani do Włochów; należy on do Rzymian. Nasze załogowanie powinno ustać; powinniśmy tutaj przedewszystkiem zastósować zasadę nieinterwencyi, która nie jest niczém więcéj, jak tylko uszanowaniem wszechwładzy narodowéj, jedynéj prawnéj podstawy wszelkiego rządu. Układy, które się toczą w Rzymie, są tylko złudzeniem i niemogą doprowadzić do żadnego kresu, skoro papież oświadcza uroczyście, że jego sumienie zakazuje mu wszelkiego ustępstwa, dopóki mu nieoddadzą prowincyi, których zwrotu żądać statecznie się wzbraniał rząd francuski. Jest rzeczą niewątpliwą, że niepodległość Stolicy Apostolskiéj powinna być zabespieczoną, ale w tym przedmiocie, jako i w każdym innym, wolność jest jedyném rozwiązaniem zarazem godném i praktyczném. Religia katolicka nie powinna lękać się położenia rzeczy, w którém, kościół oddzielony od państwa zyskałby tém samém prawem, co i każde inne wyznanie, w miejsce konkordatów i przestrojony niewoli, wolność w granicach prawa pospolitego". Czwarta poprawka domaga się odwołania artykułów, kodeksu karnego tyczących się stowarzyszeń robotników; piąta chce żeby miastom Paryżowi i Lyonowi przywrócono zabrane im prawo obierania członków rady miejskiéj, których teraz wszystkich ministerstwo dekretem oznacza: szósta wreszcie i ostatnia chce żeby dekret z dnia 29 grudnia 1862, tyczący się wyborów i okręgów wyborczych, odwołanym został, żeby okręgi wyborcze były rozumniéj i sprawiedliwiéj potworzone i żeby osobliwie Paryż mógł wybierać liczbę deputowanych, stósowną do liczby swoich mieszkańców". Rządowi, który drażliwy jest na każdą opozycyą, poprawki te są nader niemiłe; ponieważ chce, żeby ciało prawodawcze zachowało się skromnie i nierobiło wiele hałasu, dla tego odebrał podobno rozkaz Billault, aby w ciele prawodawczém takie porobił oświadczenia, któreby większość od zapuszczania się w długie rozprawy wstrzymały. Gdyby oświadczenia pośrednie niezapobiegły złemu, natenczas wprost wezwaną podobno zostanie większość, aby nie traciła czasu na mowach, lecz usunęła je głosowaniem. Zwrócono uwagę na to, że cesarz pewien przycisk położył, odpowiadając deputacyi senatu, na wyraz jednomyślność, chociaż właściwie jednomyślności nie było, bo książę Napoleon, głosował przeciw adresowi. Cesarz był bardzo rozdrażniony z tego powodu na swego kuzyna i kazał mu podobno powiedzieć, że skoro postanowił się wstrzymać od mowy, to też mógł nie występować w tak rażący sposób z opozycyą swoją przy głosowaniu.

— Bardzo żywo zajmują się wypadkami w Polsce prasa tak francuska jako angielska. Ta ostatnia jeszcze żywiéj od nadsekwańskiéj bierze stronę uciemiężonych przeciw ciemiężcom. Times nader życzliwy umieścił rozumowany artykuł, dowodząc, że naprożno rosyjski rząd na karb Mazziniego i rewolucyi usiłuje zwalać obecne Polski wzburzenie; rewolucyoniści w Polsce nie należą do kategoryi tych, których agitator włoski zaciągnąć pod sztandary może. Przeciwnikami rządu w Polsce są ludzie którzy w innych krajach byliby konserwatystami; ucisk i prześladowanie rządu kładzie im miecz rozpaczy do ręki. Wiele dzienników francuskich w tym duchu zapatrują się na powstanie obecne i straszną proskrypcyjną rekrutacyą za główny powód uważają. Monitor tak zimny i tak obojętny od pewnego czasu, w biuletynie onegdajszym umieścił znaczącą wzmiankę. Dziennik rządowy powiada, że powstanie łatwo będzie stłumione bo garstka nieszczęśliwéj młodzieży niezdoła oprzeć się stotysięcznéj armii dowodzonéj przez doświadczonych oficerów. Ten szczegół czy nie trąci ironią dla Rosyi. Bo w przemowie Cesarza Aleksandra IIgo, do korpusu gwardyi, znajdujemy wyrażenie, które mocno zdziwiło nieprzyzwyczajonych do tego rodzaju ostrożności przemów. Na ostatniém zebraniu u p. Drouyn de L'huys bardzo wiele zwracano uwagi na ustęp mowy cesarskiéj, która zdrajców dotyczy. Na Zachodzie monarchowie nie nadużywają bezużytecznie przykrego wyrażenia. Kto zdrajców wspomina, ten musi choćby lekkie mieć poczucie, że się znaleść takowi mogą. Monde w artykule 23 stycznia wybornym na równi z innemi dziennikami opór przeciwko proskrypcyi ocenia. Tylko dodaje, że jeżeliby z tego wywiązało się wielkie powstanie, ogólny ruch narodowy, rosyjski rząd sam sobie przypisać będzie musiał. Patrie i Siècle zasługuje na uwagę, z powodu zawsze dobrych informacyi. Indépendance Belge po dosyć długim peryodzie wahań i niesprawiedliwości, wr ciła na drogę prawdy i bezstronności. Odwrót winniśmy napomnieniu jednego znakomitego i oddawna sprzyjaźnionego z redakcyą ziomka, który przekonał administracyą, że lepiéj jest dla dziennika stracić pewną liczbę abonamentów niż dobrą wiarę. Z całéj prasy francuskiéj (bo prowincyonalne dzienniki równają się w szyku z paryskiemi), dwa tylko organa, Nord i France, wytrwały w odwadze cynizmu rzucania błotem na słabych dla schlebiania mocnym.

Paryż, 4 lutego. Odebrano wczoraj nowe wiadomości z Vera Cruz z dn. 3 stycznia, które bezpośrednio przybyły z Nowego Jorku. Donoszą one, podług dzienników meksykańskich, o wielkiéj uroczystości, która się odbyła w stolicy Meksyku z powodu rozdania medali oficerom i żołnierzom, którzy się najbardziéj odznaczyli w bitwie pod Cumbres, w któréj, jak wiadomo, Francuzi, na początku wyprawy swojéj, odparci zostali. Uroczystość ta, obmyślona przez prezydenta Juareza, miała głównie na celu rozbudzenie uczuć patryotycznych i zapału przeciw najeźdzcom. Mimo to jednak donoszą pisma północno-amerykańskie, którym wszakże bezwarunkowéj wiary dać nie można, o niezgodzie panującéj między jenerałami meksykańskiemi, którzy pełni są wzajemnéj zazdrości i z prezydenta niezadowolnieni; w wojsku meksykańskiém ma się okazywać wielka skłonność do dezercyi. Siły rozstawione około Puebli, celem obrony tego miasta, mają dochodzić do 35,000 ludzi, prócz tego zaś znajduje się między Pueblą i Meksykiem około 10,000 rezerwowego wojska. Wspominają także dzienniki nowojorskie o pogłosce, podług któréj jenerał Forey stanął już pod Pueblą i zabierał się do oblężenia téj twierdzy. Pogłoska ta jest jednak nieprawdopodobną, gdyż wedle poprzednich bezpośrednich wiadomości, nie mógł jenerał Forey wyruszyć z Orizaby jak dopiero w końcu stycznia. W jednym z ostatnich poufnych listów do cesarza skarzył on się podobno na duchowieństwo meksykańskie, że się znacznie przyczynia do rozbudzania nienawiści przeciw Francuzom między ludem meksykańskim; jest to podobno poczęści z jego winy, wszczął bowiem sam, bez potrzeby, zaraz po swojém przybyciu, jakieś kwestye religijne. Spodziewano się, że ludność w głębi kraju będzie lepiéj usposobiona względem Francuzów, jak ludność nadbrzeżna; mniemanie to było mylne i wszędzie nienawiść mieszkańców jest taka, że się pojedyńczo żaden Francuz bez narażenia życia swego, ani na polu, ani w mieście pokazać nie może. Oblężenie Puebli wymagać zapewne będzie ciężkich dział, które dla złych dróg jeszcze do Orizaby nie doszły. Nad koleją żelazną z Vera Cruz do Cordowy pracują usilnie; statki angielskie z szynami już z Europy wypłynęły, spodziewać się zatém można, że koléj ukończoną będzie w początku kwietnia. Kontradmirał Bosse, który ma zająć miejsce schorzałego wiceadmirała Jurien, wracającego do Francyi, wyjechał wczoraj do Cherbourga, aby ztamtąd okrętem Tilsit popłynąć do Vera Cruz. Przed odjazdem miał długie posłuchanie u cesarza, który mu sam dał szczegółowe przepisy. Dzisiejsze dzienniki liczą, że liczba tak z Cherbourga jak z Oranu wysłanych temi dniami do Meksyku żołnierzy wynosi 5200 prócz tego 500 ludzi do pędzenia mułów i batalion murzynów składający się z 600 ludzi. Do St. Domingo wysłano dwa statki przewozowe, aby ztamtąd zawiozły do Meksyku żywności, mianowicie ryżu, kawy i cukru. Wojska francuskie poniosły znaczną stratę przez śmierć jenerała Mirandole, który umarł na żółtą febrę. Choroba ta srożyła się szczególnie w ostatnich czasach na fregacie pancernéj Normandie, na któréj z 650 ludzi załogi zachorowało około 400. Główną tego przyczyną jest podobno ta okoliczność, że statki pancerne nie są dostatecznie opatrzone w środki wentylacyi, a powietrze na nich jest zduszone i straszliwie gorące. Jeden z dzienników paryskich twierdzi, że legion zagraniczny nie do Vera-Cruz, lecz wprost do Tampico zawiezionym zostanie.

— Władyka Czarnogóry wystósował podobno notę do posłów francuskiego i rosyjskiego w Wiedniu, jako też do ministra Rechberga, oskarżając Turcyą, że pogwałciła ostatnią umowę, mianowicie pod względem niedotrzymanych przyrzeczeń i budowania blokhauzów.

— Cesarz, który nie przestaje się zajmować sztuką artyleryi, wymyślił nowy rodzaj dział gwintowanych, nabijających się z przodu, zastósowanych do statków morskich, z którém niebawem rozpoczną próby na fregacie pancernej Magenta.

Paryż, 5 lutego. Podług Pays wybuchło w Anam powstanie. Anamicy napadli w nocy Francuzom w Saiguniu (w Cambodja, przy ujciu Doug-Nai do morza Chińskiego, miasto handlowe liczące 180,000 mieszkańców). Wkroczyli we wnętrze warowni, lecz wyparto ich z wielką stratą. Rzeź była okropna; 2000 rannych Anamitów dostało się w niewolą Francuzów.

ANGLIA.

Londyn, 5 lutego. Dziś zagaiła komisya królewska tegoroczną sesyą parlamentu mową od tronu.

WŁOCHY.

Turyn, 5 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych interpelował Miceli, ministerstwo o rozwiązanie stowarzyszeń politycznych w Palermie. Minister spraw wewnętrznych odpowiedział, że władza sądowa nakazała śledztwo i że on sam zastrzega sobie swe oświadczenie co do prawa o stowarzyszeniach w chwili, w któréj odnośne prawo izbie pod obrady przedłożone będzie. Aż dotąd okólnik byłego ministra Ratazzego zastósowanym będzie.

— Kardynałom i ciału dyplomatycznemu przesłano urzędowe sprawozdanie papieskie. Wedle tego sprawozdania jest 11 kapeluszy kardynalskich do rozdania i w całym świecie katolickim jest 106 stolic biskupich opróżnionych, a zatém 21 więcéj jak w roku 1862. Liczba stolic biskupich wynosi w ogóle 852 i stolic in partibus infidelium 237.

— Antonellego memoryał o organizacyi państwa Kościelnego rozdzielono pomiędzy członków francuskiego senatu i ciała prawodawczego i wyszło także z przedmową jako broszurka w Paryżu w Amyota.

SZWECYA i NORWEGIA.

Stokolm, 5 lutego. Wczoraj wieczorem przyszło w radzie państwa do ożywionych rozpraw pod względem polityki zewnętrznéj: wynurzono sympatye dla Polski i Danii i zaufanie dla rządu, lecz zarazem wyrażono życzenia, ażeby rząd udzielił większéj otwartości pod względem stósunków zagranicznych i z państwami drugiego rzędu wspólnie działał na rzecz prawa i narodowości.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukareszt, 4 lutego. Do adresu na mowę tronową księcia postawiło 40 deputowanych wszelkich odcieni politycznych poprawkę. Poprawka ta daje pogląd na położenie i losy kraju od traktatu paryskiego i usiłuje udowodnić, że, jeżeli nabytki, jakie kraj zawdzięcza pomienionemu traktatowi, kowwencyi (d. d, Paryż, 19 sierpnia 1858, zawartéj pomiędzy Anglią, Austryą, Francyą, Prusami, Rosyą, Sardynią i Turcyą, tyczącéj się organizacyi księstw Mołdawii i Wołoszczyzny), nie przyniosły tych owoców, których spodziewać się było się upoważnionym, przyczynę tego szukać jedynie należy w tém. że rząd nie przyjął szczerze rządów konstytucyjnych.

Projekt do adresu powiada w końcu: Bolesną jest przed Tobą i całym światem wykazać rany w całéj ich nagości. Uważamy jednakże za nasz obowiązek cierpienia ludu zanieść przed tron naszego wybrańca, ażeby książę, reprezentacya i kraj się przekonali, iż złe doszło do punktu kulminacyjnego, i ażeby rząd opuścił dla interesów kraju szkodliwe błędną drogę, po któréj pestępuje. Wtedy, kiedy najwyższa władze państwa będą zostawać w zgodzie, Rumunia będzie mogła także przezwyciężyć z korzyścią przesilenie, które się w około nas gotuje i może jest przeznaczonem do zmienienia postaci Wschodu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 lutego. Dnia dzisiejszego o godzinie 4 po południu zakończył życie śp. Adam hr. Sołtan, były pułkownik wojsk polskich.

Pleszew, 4 lutego. Piszą stąd do Pos. Ztg.: „Wedle nadeszłego tu doniesienia, miała w kościele w Brzeziu broń być ukrytą. Celem zabrania téjże udał się onegdaj wieczorem do Brzezia pan landrat Gregorovius w towarzystwie dwóch żandarmów i patrolu ułanów prowadzonego przez porucznika Schauberta. Lecz najstaranniejsze przetrząśnienie wszystkich zakątków kościoła wykazało nieuzasadnienie zrobionego doniesienia. Broni nigdzie nie znaleziono. Wedle upowszechnionéj pogłoski, ma dotąd przybyć także piechota. Podróżni, którzy pocztą w dalszą podróż udawać się chcą, muszą od kilku dni być zaopatrzeni w paszport lub inną legitymacyą. W ogóle kontrola obcych surowo obecnie wykonywaną bywa, prawdopodobnie ażeby zapobiedz ucieczce z Królestwa przybyłym powstańcom i konskrybowanym."

Gniezno, 3 lutego. Piszą stąd do Kreuz Ztg., że 2 lutego około 10 wieczorem po całém mieście był hałas i tartas. Żołnierze w zupełnym rynsztunku biegali po ulicach do zbrojowni (w gmachu pofranciszkańskim), a ztamtąd dwie kompanie udały się żwirówką ku Poznaniowi. W ciągu dnia przybyły rezerwy, a wieczorem trzech jeszcze

Dodatek.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego nr. 31.

Niedziela dnia 8 lutego 1863.

rezerwistów potłuczonych, powiadając jakoby wielu rezerwistów, ze 20, w Łubowie, półtorej mili od Gniezna, liczni chłopi napadli i zamordowali, oni sami szczęśliwie uciekli. Otóż 2 lutego, jako w św. Matki Boskiéj Gromnicznéj, w Łubowie był odpust, a rzecz o tyle się wyjaśniła, że owych 20 rezerwistów rzeczywiście znaleziono w Łubowie, w karczmie na słomie, chrapiących snem sprawiedliwych, ale zresztą zupełnie zdrowych i nie mało zdziwionych niespodzianemi odwiedzinami swych towarzyszy broni gnieźnieńskich. Kompanie wróciły o 3 po północy do Gniezna, a korespondent do Kreuz Ztg. domyśla się że chyba zaszła zwyczajna bijatyka w karczmie, przy któréj może nawet słusznie, zdaniem jego, oberwało się nieco owéj trójce. Szczęście, że telegraf gnieźnieński tylko za dnia przesyła depesze, a już w ciągu nocy sprawa jako tako się wyjaśniła.

Z Pleszewskiego, 1 lutego. Już kilka razy donoszono z różnych stron Księstwa, że bandy złodziei zakradały się do różnych kas i probostw. W ostatnich dniach mieli podobno złodzieje zakraść się w Ostrowie do jakiejś kasy, ale ich odpędzono. W Skalmierzycach, na komorze celnéj podobno wkradli się złodzieje do biura, gdzie otworzywszy sobie warowne drzwi do skarbu, wynieśli ztąd skrzynią żelazną, ważącą 13 cent. Już ją mieli na drodze i właśnie mieli ją kłaść na wóz, kiedy ich wystraszono. Onegdaj do jednego z moich znajomych wszedł do mieszkania gość u niego niezwykły, żandarm, nakazując mieć wszystko w pogotowiu na przybycie żołnierzy, konnicy. Przedewszystkiém stajnie mają być wyszykowane. Jednakże nie ma ten mój znajomy ani stajni, ani stanowisko jego nie pozwala mu na to, aby żołnierzy trzymał na kwaterze. Przed kilku dniami dopytywano się tu bardzo pilnie o kilka osób, całkiém nieznanych w téj okolicy, które wszakże do owéj bandy złodziei w żaden sposób należeć nie mogą. Komisarze objeżdżają granice, badając stan rzeczy, żandarmi oglądają pilnie rowy i krzaki.

— Niederrheinische Musik Ztg. jeden z głównych dzienników muzykalnych w Niemczech, wychodzący w Kolonii pod kierunkiem i redakcyą profesora L. Bischoffa, zamieszcza pochwalny artykuł o ziomku naszym fortepianiście i kompozytorze p. Aleksandrze Zarzyckim. Nadmieniwszy na wstępie, że Polska nietylko znakomitemi swemi dziełami w zawodzie literatury i poezyi nieprzestaje protestować przeciw zagładzie swego istnienia, lecz i w muzyce narodowy przechować umie charakter, czego Chopin jest dobitnym wyrazem, dziennik ów wspomina o koncercie danym w sali Herca w Paryżu w r. 1860, w którym p. Zarzycki odniósł jako kompozytor i wykonawca zupełny tryumf. Równie w Kolonii jak w większych miastach niemieckich, które p. Zarzycki teraz objeżdża, uznany został za pełnego talentu kompozytora i pierwszorzędnego fortepianistę. P. Zarzycki daje obecnie koncerta w Lipsku, ztamtąd udać się ma do Belgii i Holandyi, a następnie do Francyi.

— Nowy rodzaj próby strzału. W Amiens niedawno odbyła się próba nowego rodzaju strzału do celu. Bronią była tu sikawka do gaszenia ognia, a celem żelazna tarcza z dziurą we środku, do któréj przytwierdzony był z tyłu pewien rodzaj worka skórzanego, nie przepuszczającego wody; worek ten obejmował mniéj więcéj korzec. Tarcza znajdowała się o 5 do 6 stóp wysoko nad ziemią, a odległość strzału wynosiła 8 metrów. Królem strzałów ogłoszony bywał ten, kto w najkrótszym czasie napełnił wodą skórzany rezerwoar. Przy pierwszych zapasach, czas napełnienia woru wahał się między 1 minutą i 40 sekund a 3 minutami 30 sekundami i zapasy te były bardzo zajmującemi dla wszystkich biorących w nich udział i patrzących.

— Hygiena podróżnych. Między publicznością angielską coraz bardziéj szerzy się zdanie, że częsta jazda koleją żelazną szkodliwą jest dla zdrowia. Skutkiem tego liczba osób, które w Anglii i Walii zakupywały bilety na cały sezon, (season-tickets) z 35,220 w r. 1860 spadła na 30,500. W téj kwestyi pismo lekarskie The Lancet zamieściło szereg artykułów, które następnie zostały zebrane w jednę broszurę. Pismo to stara się uspokoić obawy publiczności, ale przyznaje, że do ciężkiéj służby maszynistów, palaczy i konduktorów, zdatnymi są tylko ludzie silnéj konstytucyi i że ich siły żywotne, nawet pominąwszy nieprzewidziane nieszczęścia, szybko się wyczerpują. Pasażerowie wystawieni bywają przez nieszczelne okna w wagonach, lub nieostrożne otwieranie ich na rozcież, na zawianie lub zaziębienie się. Prócz tego, według angielskiego publicysty, osoby osłabionych nerwów nie powinny się narażać na zbyt długie podróże koleją.

— Kopalnie w Austryi. Terrytoryum wyznaczone w monarchii austryackiéj do robót górniczych na r. 1861 wynosiło 335 mil kwadratowych powierzchni, a ogólna wartość otrzymanych ztąd produktów reprezentuje około 55 miliónów złr. Ztąd przypada na szlachetne metale, (złoto i srebro) koło 5,200,000 złr., na węgle kamienne 11¼ miliona, a na żelazo 29¼ milionów złr. tak więc wartość ostatnich wynosiła sześć razy więcéj niż złota i srebra. A ponieważ Austrya należy do krajów Europy, w których produkcya szlachetnych metali jest stosunkowo wysoka, a znowu pod względem kopalni węgli kamiennych daleko niżéj jest od wielu innych uposażona, widzimy więc w tych cyfrach uderzający dowód, że dziś węgle kamienne i żelazo stanowią rzeczywiście dla Europy kopalnie złota. Dla tego też nie dziwimy się, że i u nas w kraju spekulacya tak się gorąco rzuciła do exploatacyi węgli kamiennych i tak niezmordowanie drepce za tym interesem, nie dając się zrazić żadnemi zawadami. W podaniach o téj produkcyi górnictwa austryackiego, dochody z exploatacyi soli nie są bynajmniéj objęte; wartość jéj wynosiła w r. 1861 blisko 43,000,000 zł. reńskich, według cen jakie się za sól płacą.

— Węgle brunatne ziemne. Wiener Ztg. donosi, że od niejakiego czasu niektórzy przemysłowcy zajmują się próbami koksowania lignitów i węgli brunatnych. Próby przedsiębrane wydały najświetniejsze rezultaty a mianowicie otrzymano wielkie bryły w koks zmienione, czego dotychczas nie umiano osiągnąć. Ważność tego odkrycia, jeżeli ono się sprawdzi, jest nader wielką, szczególnie dla nas, bo posiadamy wielką obfitość węgli brunatnych, mianowicie gdzie pokłady czystego kamiennego węgla nie znajdują się dość blisko kopalni i hut żelaznych, żeby mogły być korzystnie pod względem drogi przewozu do przemysłu żelaznego użytemi. Ale znowu węgle brunatne i lignity nie posiadają dość wysokiego stopnia natężenia ognia do procesów topienia. Ta to właśnie wysoko podniesiona siła zyskuje się przez koksowanie, które dotąd nie powodziło się z węglami młodszych pokładów. Również ważną jest możność otrzymywanie na drodze koksowania znacznéj wielkości brył, bo takie tylko dozwalają usunąć zatykanie się pieca do topienia i przepuszczają odpowiedni przepływ powietrza.

Wiadomości literackie

— Pan B. Trzaskowski w Rzeszowie, tak się odzywa w Czasie o uregulowaniu pisowni polskiéj:

„W przedmiocie uregulowania pisowni polskiéj, którą według doniesienia Czasu wydział z łona redakcyi Biblioteki Warszawskiéj zająć się ma, pozwalamy sobie następujące uwagi Kto zna gruntownie język i koleje, jakiemi on przechodzi, temu pisownia nie wyda się rzeczą tak błahą, jakto zwykle nieświadomi tego przedmiotu sądzą. Czy kto pisze *e* czy *ę*, czy *i* czy *j* itp., to na pozór rzecz niewielkiéj wagi, ale następstwa jéj bardzo są wielkie. Wielkie najprzód dla samego języka: bo fałszywa pisownia pociąga za sobą zepsucie języka, bałamucąc w nas poczucie znaczenia pojedyńczych głosek i sprowadzając je na błędną, duchowi języka nie raz wbrew przeciwną drogę. Nie mniejszą szkodę wyrządza fałszywa, nie konsekwentna lub nie jednostajna pisownia nauce języka w szkołach. Bo nauczyciel języka albo zna błędy pisowni, albo ich nie zna. W pierwszym razie nie podobna, aby nie zwrócił uwagi uczniów na nie, co nietylko wiele pozbawia go czasu i utrudnia naukę, ale stawia go także często w opozycyi z przepisaną do użytku szkolnego gramatyką lub z używaną w dziełach znakomitych mężów pisownią. Opozycya taka choćby najoględniejsza, osłabia w uczniach konieczne dla szkolnych książek i dla zasłużonych wpiśmiennictwie mężów uszanowanie. Żądać zaś po nauczycielu, aby gwoli tego uszanowania czynił ofiarę z swego przeświadczenia i uczył publicznie tego, co za oczywisty błąd uważa, to zdaje się nam rzeczą wprost niesłuszną. Jeżeli zaś nauczyciel nie ma gruntownéj pisowni znajomości, natenczas szerzy błędy coraz daléj i popiera je szkólną powagą. Dla tych przyczyn wdzięczni jesteśmy nie tylko uczonym wileńskim i redakcyi Biblioteki Warszawskiéj, co tę ważną kwestyą podnieśli, ale i Czasowi, co wiadomość o tém publiczności naszéj udzielił. Odsyłając szanownych czytelników, których rzecz ta interesuje, do naszéj o tym przedmiocie rosprawy, powtarzamy, cośmy tam wyrzekli, że za najodpowiedniejsze uważamy, aby wydział reformą pisowni polskiej zająć się mający, z łona najznakomitszego w kraju Towarzystwa naukowego, albo z łona najwyższéj naukowości naszéj reprezentacyi tj. z łona akademii krakowskiéj wysadzony został. Bo jakkolwiek wielki mamy szacunek dla Biblioteki Warsz. i jéj redakcyi, zdaje nam się jednak, że wydział z jéj łona, jak w ogóle z łona redakcyi jakiegokolwiekbądź czasopisma wybrany, ani téj gwarancyi ani téj powagi nie nada rzeczonéj sprawie, jak wydział przez nas proponowany. I to nadmienić musimy, że rosprawy o języku i pisowni polskiéj w Bibl. Warsz. umieszczane wcale nie odpowiadają stanowisku, na jakiém dziś lingwistyka w uczonym świecie stoi W końcu dodajemy, że jakikolwiek wydział reformą pisowni naszéj zająć się zechce, zawsze rady najznakomitszych w kraju lingwistów zasięgać a rezultat prac jego przedewszystkiém do wszystkich szkół polskich wejść będzie musiał, jeżeli reformę tę gruntownie, prędko i stale przeprowadzić chcemy."

— W tych dniach opuścił prasę w Warszawie, Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego, obejmujący bulle papieżów, przywileje królów polskich, książąt mazowieckich, tudzież nadania tak korporacyi jako i osób prywatnych. Wydawca, książę Tadeusz Lubomirski, w przedmowie wspomniawszy, że inne dwie dzielnice dawnego Lechickiego państwa, Wielkopolska i Małopolska, mają już swoje zbiory dyplomatyczne, skreśliwszy w krótkich rysach losy polityki zewnętrznéj Mazowsza, zawarte w zbiorze obecnym akta stawia za dowód, że cechą rozwoju wewnętrznego téj dzielnicy było ciągłe staranie o wyrobienie samorządu i stanowych swobód. Pierwszy tego starania przykład daje duchowieństwo, za nim idzie szlachta, która mozolnie i stopniowo uzyskiwała swobody dla rodzin pojedyńczych, następnie rozciągając je do ziemi i całego księstwa, przytém przytacza, że w XV wieku była jeszcze ograniczona wolą panującego liczba zbrojnych sług, których utrzymywać mógł dziedzic. Następnie miasta pozyskują prawo miejskie i samorządu, a stan kmiecy prawo stawania, a więc prawa osobiste i rzeczowe, wolność opuszczania gruntu i rozporządzania swém mieniem; stan przytwierdzonych i niewolników zmniejsza się i przechodzi z zakresu prawa prywatnego pod opiekę prawa powszechnego. Zasadniczym rysem wewnętrznéj polityki książąt mazowieckich, wyższéj od takiejże polityki Jagiellonow, którzy gorowali znów w polityce zewnętrznéj, było rozwijanie swobód stanowych i utrzymanie równowagi pomiędzy stanami. Kodeks obecny zawiera 282 dokumentów i 12 dodatków, poczynając od nadania w 1196 r. przez papieża Celestyna III biskupowi płockiemu prawa rzucania klątwy, do aktów z 1506 r. Wydawca czerpał te dokumenta z archiwum głównego Królestwa z oddziału nazwanego archiwum tajne, z metryk Koronnéj i Mazowieckiéj, z ksiąg odsądzonych spraw w obecności książąt, z archiwów akt dawnych w Warszawie, Płocku i Łomży, z archiwów magistratów miast Warszawy, Płocka i Sochaczewa, z archiwów kapituł warszawskiéj i płockiéj, a także konsystorzów w Warszawie, Płocku i Pułtusku. Zbytecznem zdaje się wspominać, jak ważne i szacowne materyały zostały wydobyte na jaw, przez ogłoszenie drukiem tylu dokumentów tak pracowicie zebranych; należy się zatém wdzięczność wydawcy za podjęcie tylu starań i wydanie w tak ozdobnéj, nie często u nas napotykanéj, a przynoszącéj zaszczyt drukarni p. Józefa Bergera formie, Kodeksu, będącego bezspornie dziełem wielkiéj użyteczności. (D. P.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Po śmierci ś. p. radzcy ziemiańskiego i rzecznika Gregora upoważnili spadkobiercy jego radzcę sprawiedliwości Zembscha do odbierania pieniędzy, i powierzyli mu wszystkie akta manualne i dokumenta w pozostałości znalezione. Wzywa się więc tak wierzycieli jako i dłużników pozostałości, aby się aż do **1go kwietnia 1863**, do radzcy sprawiedliwości Zembscha ustnie lub piśmiennie zgłosili, akta jako i dokumenta po zapłaceniu należytości odebrali, w przeciwnym razie przyjętem będzie, że akt odebrać, i należytości zapłacić nie chcą, poczém akta zniszczone, a należytości sądownie ściągnięte zostaną. (391)

Poznań, dnia 7 stycznia 1863.

Król. sąd powiatowy, wydział II.

[384] **Obwieszczenie.**

Celem sprzedania około 120 sztuk sosnowego budulcu w borach Kórnickich w obrębie Czmoń I (nad szosą) został wyznaczony termin licytacyjny na

Piątek, dnia 18 lutego r. b.

o godzinie 9 z rana w miejscu, — o czém chęć mających zwyż wymienione drzewo kupić, niniejszém zawiadamia

Zarząd leśny majętności Kórnickiéj.

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera w Poznaniu** sprzedaje następujące dobre dzieła po poniżéj wymienionych bardzo niskich cenach:

Niesiecki. Herbarz Polski. 10 tom. zam. 33⅓ tal. 20 tal.

Siemieński. Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta 1862 zam. 1½ tal. za 1 tal.

Rychcicki Zbigniew Oleśnicki. 2 tomy zam. 6½ tal. za 4 tal. 10 sgr.

Goczałkowski. Wspomnienia lat ubiegłych 2 tomy zam. 3⅓ tal. za 1 tal. 15 sgr.

Linde. Słownik języka Polskiego. 6 tom za 15 tal.

Niemcewicz. Lejbe i Siora. 2 tom. zam. 1½ tal. za 25 sgr.

Ossoliński. Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury Polskiéj. 3 tom. w 4. Z rycin. (już bardzo rzadkie). zam. 10 tal. za 5 tal.

Załuski. Biblioteka historyków, prawników i polityków. za 1 tal. 15 sgr.

Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tom. *Najnowsze kompletne wydanie.* 5 tal.

Słowacki I. Pisma. Najnowsze kompletne wydanie 4 tom. 3 tal. 10 sgr.

Pol, W. Poezye. 4 tomy 4 tal. 10 sgr.

Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci, z drzeworyt. 5 tom. zam. 5 tal. za 2 tal.

Budzyński. Lechia w IX wieku. 2 tom. zam. 1½ tal. za 20 sgr.

Biała Kniehini, 2 tomy, zam. 1½ tal. za 20 sg.

Maksymilian arcyksiążę austryacki, obrany król Polski, 3 tomy, zam. 2 tal. za 25 sgr.

Kraszewski. Maleparta. Powieść historyczna. 4 tomy, zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

O Algeryi. 2 tomy, zam. 2½ tal. za 25 sgr.

Plater. *Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego.* zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Chołoniewski. Pisma pośmiertne. 2 tomy zam. 3 tal. za 1 tal.

Hoffmanowa z Tańskich. Święte niewiasty. 2 tom. zam. 3 tal. za 1 tal.

— Wspomnienia z podróży w obce kraje. Z drzeworyt. zam. 2½ tal. za 20 sgr.

Potocki. Rękopis znaleziony w Saragossie. Romans. 6 tom. zam. 6 tal. za 2 tal.

Trentowski. Przedburza polityczna. 1 tal.

Klonowicz. Dzieła. 2 tom. za 25 sgr.

Krasicki J. Dzieła. 10 tom. zam. 6 tal. za 4 tal.

Niemcewicz. Dzieła poetyczne. 12 tom. zam. 8 tal. za 5 tal.

— Zbiór pamiętników o dawnéj Polsce. 5 tom. zam. 7½ tal. za 5 tal.

Życia sławnych Polaków. 5 tom. zam. 7½ tal. za 5 tal.

Mochnacki. Powstanie narodu Polskiego. 4 tomy, zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Albertrandy. Panowanie Henryka Walezyusza i Stefana Batorego. zam. 2½ tal. za 1 tal. 5 sgr.

Otwinowski. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. zam. 2 tal. za 1 tal. 5 sgr.

Kochowski. Dzieje Polski pod panowaniem króla Michała. Z portr. Zam. 3 tal. za 1 tal.

Grabowski. Skarbniczka naszéj archeologii, zam. 4½ tal. za 1 tal. 15 sgr.

Kołłątaj. Korespondencya listowna z Tadeuszem Czackim. 4 tom. zam. 5 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Jaraczewska. Powieści narodowe. 4 tom. zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Wspomnienia Wschodu. Dziennik podróży do Syryi, Egyptu etc. Z rycin. zam. 2½ tal. za 1 tal.

Kozłowski. Amalia. 2 tom. zam. 2½ tal za 20 sgr.

Wierzbowski. Konnotata wypadków w domu i w kraju zaszłych od r. 1634 - 1689. zam. 1½ tal. za 17½ sgr.

Kraszewski. System Trentowskiego. zam. 1½ tal. za 15 sgr.

Dycalp. Doktor Panteusz w przemianach zam. 1 tal. za 10 sgr.

— Nowe opowiadanie zam. 1 tal. za 10 sgr.

Do matek Polskich słów kilka przez autorkę Pierścionki Babuni. zam 1½ tal. za 15 sgr.

Witwicki. Listy z zagranicy. zam. 24 sgr za 10 sgr.

Pamiętnik oryginała p. Narc. Olizara. 2 tom. zam. 3 tal. za 25 sgr

Halm. Szermierz z Rawenny. zam 1 tal. za 10 sgr.

Chołoniewski. Artykuł nadesłany. zam. 15 sgr. za 7½ sgr.

Czaykowski. Z Ukrainy list. zam. 15 sgr. za 7½ sgr.

Antoniewicz. Anna Oświęcimówna. Poemat dramatyczny. zam 2½ tal. za 25 sgr.

Pokiewia. Litwa pod względem starożytnych zabytków. zam. 2½ tal. za 25 sgr.

Bluszcze. Poezye p. młodą Polkę. zam. 1 tal. za 10 sgr.

Kronika malownicza *Napoleona Bonapartego.* Z 100 rycin. zam. 3⅔ tal. za 1 tal. 20 sgr.

Babiński. Głos ludu Polskiego. 25 sgr.

Osiński. O życiu i pismach Tadeusza Czackiego. 15 sgr.

Woronicz. Pisma. 3 tomy. 1 tal.

Wszystkie dzieła zupełnie są nowe i kompletne.

(392) **J. Lissner, w Poznaniu.**

Fortepian mahoniowy

w dobrym stanie, jest do sprzedania. — No 1 ulica św. Wojciecha. [398]

Organista dobremi świadectwami opatrzony poszukuje pomieszczenia, zaraz lub od św. Wojciecha. Bliższa wiadomość w eksped. Dziennika. (393)

Co tylko wyszło w podpisanéj księgarni:

DOROLISA.

Obraz rodzinny z dzisiejszych czasów

przez

Idę hrabinę Hahn-Hahn.

Z niemieckiego.

2 tom. 2 tal.

B. Behra księgarnia.

Berlin. [405] Poznań.

U. d. Linden 27. ul. Wilhelmow. 21.

Co tylko wyszło:

Verdi G., Sześć melodyi do śpiewu Nr. 1) dwie łzy, 2) zmarła, 3) samotność, 4) moje westchnienie, 5) świat pustynią, 6) moje cierpienie; po 10 sgr.

Gounod, C., Serenada (Quand tu chantes), 10 sgr.

Strakosz, Walce Patti na sopran i alt, 15 sgr.

Lebouc, Ch., La vision de Ste Cecile, na sopran, śpiewane przez nadworną śpiewaczkę opery pannę Elżbietę Lucas, 22½ sgr.

Tak te, jak w ogóle wszelkie w publicznych pismach oznaczone muzykalia są zawsze w zapasie i znajdują się w wielkiéj

wypożyczalni muzykaliów

w wielolicznych egzemplarzach.

Abonament pod najkorzystniejszemi warunkami rozpoczyna się codziennie. Prospekta bezpłatnie. [400]

Ed. Bote i G. Bock,

handl. muzykal. w Poznaniu.

Nauczycielka Polka, mogąca zaraz przyjąć obowiązek, poszukuje umieszczenia. Adres złożony w eksp. Dziennika. [372]

Do mojego składu Cygar, Tytoniów Tureckich i Herbaty otrzymałem najnowszy gatunek **Garibaldi cygaretek** które Szanownéj Publiczności polecam.

Poznań, ul. Wilhelmowska Nr. 10.

(397) ***Fontowicz.***

Miechy do zboża
z szwem i bez szwu,
Dery do spania i na konie.
Antoni Schmidt,
Magazyn płótna i kobierzcy.
[355] (Fabryka bielizny.)

Na **Bukowskim trakcie**, ½ mili od Poznania, jest do wydzierżawienia **Gościniec i pacht mleka**; pod jakiemi warunkami, można się dowiedzieć u rządzcy w **Marcelinie Jarockiego.** (395)

15 sążni drzewa dębowego i 15 sążni drzewa sosnowego są z przesyłką do domu pod No. 40 na św. Wojciechu, tanio do sprzedania. [361]

Śty Łazarz No. 9 są dwa pokoje z kuchnią, sklepem, stajnią i remizą do wynajęcia. [402]

Szynk z podwórzem zajezdném pod No. 40 na św. Wojciechu jest od 1 kwietnia r. b. do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość tamże u **J. Rogozińskiego.** [360]

Wielka aukcya obrazów olejnych.
Z polecenia tutejszego król. sądu powiatowego sprzedawać będę w **każdéj cenie** drogą publicznéj licytacyi za gotówkę najwięcéj dającemu w **poniedziałek**, dnia **16** i we **wtorek**, dnia **17 lutego r. b.** z rana od godziny 9 i po południu od godziny pół do 3, w **lokalu aukcyjnym, ul Magazynowa No. 1**, należący do pozostałości zmarłego JX. **Kilińskiego**, byłego proboszcza tumskiego
zbiór obrazów,
składający się z **145 obrazów olejnych** i innych oprawnych w eleganckie **ramy złote**, pomiędzy któremi się także według zdania znawców kilka oryginałów **Rubensa** i innych sławnych artystów znajduje.
Poznań, dnia 6 lutego 1863.
Zobel,
[394] sądowy komisarz aukcyjny.

Stajnie na 8 koni są na św. Wojciechu No. 40 do wydzierżawienia. [362]

Zakład fotograficzny
Nepomucena Seyfrieda
narożnik ulicy Podgórnéj i Wilhelmowskiéj (hotel francuski)
jest otwarty dla Szanownéj Publiczności. [309]

Główny skład
płótna, bielizny gotowéj i stołowéj
C. F. BELEITESA
w Bydgoszczy,
przy ulicy Fryderykowskiéj No. 26
poleca Szanownéj Publiczności **czarne** i kolorowe **materye** stósowne do czasu, **szale** tureckie i francuskie, **kobierce** w rozm. deseniach i **afty** rozm. gatunku a zaręcza rzetelną skorą usługę.
Ekspedycya i korespondencya odbywa się w języku polskim. [330]

Gotowe tanie i praktyczne ubiory stósowne do polowania i t. d. polecają, **Loga & Bieliński.**
(364) przy ulicy Wilhelmowskiéj Nr. 25.

Gotowe miechy do zboża
z najmocniejszego drelichu w wielkim zapasie u
C. F. Beleitesa,
(331) w Bydgoszczy, ul. Fryderykowska, Nr. 26.

Koszule jedwabne, kaftaniki, pantalony i szkarpetki wełnianne i wygoniowe polecają, (365) **Loga & Bieliński.**

Na krótki już tylko czas poleca się niżéj podpisana do niezawodnego i gruntownego uleczenia bez boleści ***narostków, choroblwych guzów i zarosłych paznokci.***
wdowa po Ludwiku Oelsner,
(404) król. prusk. aprob. operatórka, ul. Królewska nr. 2, 2gie piętro.

Operatórka p. Oelsner, operowała mi za poradą znajomych w czerwcu r. z. trzy głęboko zarosłe narostki, które mi już od kilku lat najdotkliwsze sprawiały dolegliwości. Od czasu tego nie miałem ani ja, ani córka moja, która także użyła pomocy p. Oelsner, najmniejszych boleści w wspomnionych miejscach, sądzę więc, że cierpienia te zupełnie ustąpiły. Operacya ta nie sprawia żadnych boleści.
Pułkownik ***Ploetz.***

Swieże bukiety chwiłkowe po 5 sgr., z białemi kameliami i obwódką z chwiłek po 20 sgr., kilka białych kamelii i same tylko chwiłki w miarę wielkości aż do 5 tal. poleca handel nasion i kwiatów
A. Fleissiga,
[379] Poznań, ul. Berlińska No. 31.

Nasiona buraków olbrzymich
własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego żółtego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a meckę po 10 sgr. właściciel folwarku
[218] **Karól Heinze** w Kłecku.

Cukry francuskie
Pomadki własnéj roboty, **praliny** i **pigwy** poleca Cukiernia
Antoniego Pfilznera
(401) Poznań, Stary Rynek No. 6.

M. ZAPAŁOWSKI
w Poznaniu
ulica Wrocławska No. 13/14.
poleca swój znaczny zapas **win węgierskich, reńskich i francuskich, araków, cygar bremeńskich i hamburgskich** po cenach umiarkowanych. [366]

Świece parafinowe
nowego nader wybornego wyrobu w rozmaitéj wielkości poleca
Jakób Appel, (403)
ul. Wilhelmowska 9, naprz. hot. Myliusa.

Powtórną nadsyłkę świeżych dużych
minogów
otrzymał i poleca [359]
J. Affeltowicz, Chwaliszewo 88.

W wtorek, dnia 10 t. m. przywiozę pociągiem

poobiednim transport świeżo dojnych **krów z cielętami z łęgu noteckiego** na sprzedaż i stanę w hotelu **Keilera** „zum englischen Hof.“
[396] **Klakow** handl. bydłem.

Dom. **Dusina** ma na sprzedaż **barany, maciorki i skopy,** które każdéj chwili obejrzeć można. [181]

PRZYBYLI DO POZNANIA
Dnia 7 lutego.

BAZAR. Wł dóbr hr. Skarbek z Białcza, Sosnowski z Sarbinowa, Kawaczyński z Starogrodu, Kalkstein z Pluskowęs, Bronikowski z Wilkowa, Potulicki z Kolei i Krzyżański z Sapowic.
HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Rutkowski z Piotrkowic, Unrug z Sielawy, Koszutski z Jankowa Bollstein z Waldenburga, sąd. ases. Turiński z Gornowic i kupiec Giering z Drezdna.
HOTEL PARYSKI. Kupiec Kempiński z Wrocławia.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Thiehle z Magdeburga, Heufer, Rubach i Lomutz z Berlina, Messer z Hayden i Wolff z Neheimu, pani Sander z familią z Charcic, naucz. muz. Bana z W. Głogowy i urzęd. Fünk z Rokitnicy.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Fabryk. Ortia z Ilmenau i Friedländer z Suhl, plenip. Dietri z Landsberga n. W., kapitalista Hertel z Gry p. Petrenz i kapital. hr. Schlippenbach z Berlin wł. dóbr Korytowski z Grochowiska i kupiec Tapert z Mannheimu.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Urzędnicy Kis z Morowina i Opitz z Lowencina, kupcy Marlo z Drezna, Kannenberg z Kohlfurthu i Willne z Plauen, wł. dóbr. Laske z Seehausen, Köpp z Regensburg i hr. Spée z Pardubic
HOTEL BERLIŃSKI. Aptekarz Seibolt z Rogoźn administr. Morze z Ziemnic, gimnazyast Weitze miller z Torunia i porucznik Mittelstaedt z Carhofu.

Wiadomości handlowe.
Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 7 lutego.

Żyto: bez obrotu, na luty, luty-marz., i marz.-k. 40½, na wiosenną odstawę 40¼, kw.-maj 40⅓, maj-czer. 40⅔, tal. pł. Okowita: na luty 13⁵/₁₂, marz.-kw. 13¹¹/₂₄, kw., 13⅔, maj 13¹¹/₁₂, czer. 14⅓, lip. 14 tal. pł.

Berlin, 6 lutego.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 60—73 tal. pł. wedle jakości. Żyto: w miejscu 2000 funtów 46—47½, wyp. 1000 cent. na luty 46—45⅔, luty-marz. 45¾—½, na wiosenną odstawę 45⅝—¼, maj-czer. 45⅝—½, czer.-lip. 46—45¾ tal. pł. Jęczmień: 25 szfl. wielki 33—40 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 22—24 pł., na luty 22¼ żąd., na odstawę wiosenną 22½, maj-czer. 23 nom. czer-lip. 23⅜ żąd. Olej rzepiowy: 1000 funt. bez beczki w miejscu 15⅔, na luty 15½—¹³/₂₄, luty-marz. 15—½, kw.-maj 15⅜—⁵/₁₂, maj-czer. 15¼—⁷/₂₄, wrzes.-paźd. 14¹/₁₂ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu, 15½ tal. Okowita 8000% bez beczki w miejscu 14⅙ wyp. 1000 kw., na luty 14⅛—¹/₁₂, kw.-maj 14¾—⅝, maj-czer. 14¹¹/₁₂ czer.-lip. 15¼—⅛, lip.-sier. 15½—⁵/₁₂, sierp.-wrz. 15¹¹/₂₄ pł., wrześ.-paźdz. 15⅞ tal. żąd.

Wrocław, 6 lutego.

Na targu	piękna sgr.	średnia sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	79—82	77	70—74
„ żółta	75—77	74	68—7
Żyto	53—54	52	50—51
Jęczmień	42—43	40	37—3
Owies	27—28	26	22—24
Groch	50—52	47	42—45

Rzep 278—264—240 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie. Żyto: 2000 f. wyp. 1000 cen na luty i luty-marz. 42½, pł., marz.-kw 42¼, kw.-maj 43 maj-czer. 43⅓ tal. pł. Owies: na lu 20½, kw. maj 21 tal. żąd. Oléj rzepiowy wy 3000 cen w miejscu 15⁵/₁₂, luty i luty-marz 15 marz.-kw 15⅛ żąd., kw.-maj 15⅛, wrześ.-paźd. 14 tal. pł. Okowita: wyp. 12,000 kw. w miejscu 13 luty i luty-marz. 13⁵/₁₂, marz.-kw. 13⁷/₁₂, kw.-maj 13 maj-czer. 14½, czer lip. 14¼, lip.-sierp. 14⅜ tal.

Szczecin, 6 lutego.

Na targu: Pszenica: węcpel 62—67. Żyto 43—45. Jęczmień: 32—35. Owies: 22—2 Groch 42—46 tal.

Na giełdzie: Pszenica: 85 funt. w miejs 67—68, 83—85 f. żółta, na odstawę wiosenną 69 tal. pł., Żyto: 2000 funt w miejscu 45½—¾, pli na luty 46, żąd., na wiosenną odstawę 45¾, cze lip. 46½—⅝ tal. pł. Jęczmień: w miejscu szla 70 f. 39 tal. pł., Rzep zimowy: 97 tal. pł. Ol lniany: z beczką w miejscu 16 żąd., kw.-maj 14 pł., maj-czer. 14⅜ tal. żąd. Siemię lniane: p nauskie 17½, rygajskie 15½ tal. żąd. Oléj r piowy: w miejscu 15⅛, żąd., kw.-maj 15⅛, wrze paź 14¹/₁₂ tal. pł. Okowita: w miejscu bez bec 14⅓, luty-marz. 14⁹/₁₂, na wiosenn odstawę 14 maj-czerw. 14⅜, pł. czer.-lip. 15 tal żąd.

Bydgoszcz, 6 lutego.

Pszenica: 81 funt. 25 łót. — 83 fnt. 24 łót. —66 tal. Żyto 78 funt. 17 łót. — 81 funt. 25 38—40 tal. Jęczmień: wielki 30—32, drobny 26 30 tal. Owies: 27 sgr. za szfl. Groch: do gotow nia 36—38, na paszę 34—36 tal. Rzep: 90— tal. Rzepak: 90—96 tal. Okowita. 8000% Tr 14½ tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 6 lutego.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101¾
— rząd. 1859	5	—	107
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101¾
— 1856	4½	—	101¾
— prem. 1855	3½	129½	—
Obligi długu skarb.	3½	—	89¼
— Marchii	3½	—	92¼
Listy zast. March.	3½	92⅜	—
— Prus Wsch.	3½	—	88⅛
— — —	4	—	99
— Pomor.	3½	—	91½
— —	4	—	100⅜
— W. Ks. Pozn.	4	104	—
— — (nowe)	3½	—	98¼
— — (nowe)	4	—	97½
— Szląskie	3½	—	95⅛
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	87⅝	—
— — —	4	98⅛	—
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	—	99¾
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⅛
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99½
— Nadreńskie	4	—	99½
— Saskie	4	—	99⅛
— Szląskie	4	—	100
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	67¾	—
— pożycz. narod.	5	—	70⅛
— Obligi 250 fl.	5	80	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	—	91¼
— 6 —	5	97½	—
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	95½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	84
— Cert. A. 300 zł.	5	94¼	—
— — B. 200 zł.	—	—	78¾
— Lis. z. n w R. S.	4	—	90⅛
— Ob. cztk. 500 zł.	4	93	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅔
Lujdory	—	—	110
Złota. funt. cel	—	—	462½
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⅚
Niem. bankn.	—	—	99⅚
— płat. w Lipsku	—	—	99⅚
Austr. bank	—	—	87½
Polskie bil. bank	—	—	89¾
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	143¼	—
Berlin-Hamb.	4	—	123½
Berl.-Poczd.-Magd.	4	189	—
Berl. Szczecin.	4	—	136½
Wrocł.-Freib.	4	—	134½
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	87½
Koźlo-Bogumin	4	—	61
— pierwot.	4½	95	—
— —	5	98½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98¾
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	73
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	66½
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	157
— Litt. B.	3½	—	—
Opol-Tarnowic	4	—	61⅓
Starogr.-Pozn.	3½	108½	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116¾

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	102
Gdański bank. pryw.	4	—	106¼
Dysk. Udział kom.	4	—	98¼
Gota. bank. pryw.	4	—	93
Hanow. dito	4	100⅜	—
Królew. dito	4	100⅛	—
Lipsk. Stow. kred.	4	84	—
Magd. bank pryw.	4	—	93¼
Pomor. bank. rycer.	4	—	98½
Pozn. bank prow.	4	98	—
Prusk. udz. bank	4½	—	125½
Szląsk. Stow. bank.	4	—	100
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	97¾
Minerwy Szląskiéj	5	—	35¾
Concordia	4	—	
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4½	—	101½
Berl.-Hamb.	4½	—	99½
— II. Em.	4½	—	99¼
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	98½
— Litt. C.	4½	97¼	—
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	97¼	—
Koźlo-Bogumin	4	—	92¼
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98½
— konwen.	4	—	98½
— — III ser.	4	98	—
— — IV. ser.	4½	—	101½
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4		
— Lit. B.	3½	—	88½

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D	4	97¾	—
— Lit. E.	3½	—	84⅝
— Lit. F.	4½	101⅛	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 6 lutego.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank	—	89⅞	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	87½	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	98⅛	—
Szląskie list. Zast.	3½	95½	—
— nowe Lit. A.	4	101	—
— nowe	4	101	—
— Lit. B.	4	102¼	—
— Lit. C.	4	101	—
— Listy Rent.	4	100¼	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	90¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	70¾	—
Minerwy akcye	4	—	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	134¼	—
— now. Emis	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	98¼	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	87¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	157⅝	—
— Lit. B.	3½	138	—
— obl. z pr. pierw.	4	98¼	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	4½	85	—
Opol. Tarnow.	4	61¾	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	62
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.
dnia 7 lutego.

	%	żądano.	płacono.
Pozn. List. Zastaw.	4	103	—
— nowe	3½	99	—
— nowe	4	97¾	—
Pozn. List. Rent.	4	98⅛	—
— akc. bank. prow.	—	98½	—
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102½	—
— obl. mel. Obry.	5	102½	—
— obligi pow.	4½	93½	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— pożyczk. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyczk.	4½	—	—
— pożyczk. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— pożyczk. z premią	3½	—	—
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	89⅛
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.